Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVII. Kraków, wtorek 13 listopada 1934 Nr. 311

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dalszy przebieg narad krakowskich

Konferencja przygotowawcza do Kongresu Żydowskiego. — O przystąpienie C. K. Org. Sjon. w Warszawie do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów

Jak już donosiliśmy, toczyły się w dniu wczorajszym w Krakowie ważne narady żydowskie przy udziale wybitnych przedstawicieli żydowskich. — I tak w godzinach rannych rozpoczęła się w siedzibie Organizacji Sjonistycznej

konferencja między kierownictwem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów a Centralnym Komitetem Organizacji Sjonistycznej w Warszawie.

Z ramienia Kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów wzięli w Konferencji udział: prezes dr. Schwarzbart, dr. Grünstein, prezes mgr. Salpeter, dr. Zimmermann, prezes dr. Schmorak, pos. dr. Rottenstreich, dr. Stupp, oraz prezes Lewite.

C. K. Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce reprezentowali: pos. dr. Rosenblatt, dr. Schipper, red. Kleinbaum i Kirschenbaum. Obrady zaszczycił swoją obecnością pos. dr. Thon. Przebieg narad miał charakter poważny i rzeczowy. Wielokrotnie przerywano wspólne obrady dla odbycia odrębnych konferencyj.. Przebieg obrad był poufny. Przedmiotem ich była sprawa wstąpienia sjonistów, grupujących się dookoła C. K. Organizacji Sjonistycznej w Warszawie do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Jak się dowiadujemy, wątpić należy, czy w wyniku obecnych narad można spodziewać się wstąpienia C. K. Org. Sjon. w Warszawie do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

Poufne były również

narady członków Egzekutywy Komitetu dla Światowego Kongresu żydowskiego,

które toczyły się w Hotelu Francuskim. Przewodniczył im kierownik Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu, dr. Nahum Goldmann, a w naradach wzięli udział poseł dr. Thon, dr. Schwarzbart, dr. Czerikower (Paryż), Efrojkin (Paryż), rabin dr. Nurok (Ryga), inż. Plaschkes (Wiedeń), dr. Ringel (Lwów), pos. dr. Rosmarin (Lwów), prez. dr. Schmorak (Lwów), red. dr. Gottlieb (Warszawa), Rafał Szereszewski (Warszawa). Ugrupowania lewicowe reprezentowali dr. Hellmann i inż. Reiss. Tematem narad było przygotowanie Żydowskiego Kongresu Światowego i uzgodnienie wielu problemów w związku z Kongresem. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała sprawa wyborów na Kongres oraz stanowisko poszczególnych ugrupowań niesjonistycznych wobec Kongresu.

Wielka rewja na polu mokotowskiem

w obecności Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 11. 11. (PAT). Dziś z okazji 16-ej rocznicy Święta Niepodległości odbyła się na polu mokotowskiem wielka rewja wojskowa. Już o godzinie 10-ej tłumy publiczności i niezliczone wycieczki z całej Polski napłynęły na pole mokotowskie, wypełniając szczelnie wszystkie trybuny, loże, oraz zajmując stojące miejsca wokół placu rewji. O godz. 11-ej przybył na plac rewji p. marszałek Józef Piłsudski. W chwili przybycia p. marszałka, orkiestra odegrała hymn narodowy, a dowódca O. K. 1. gen. Jarnuszkiewicz zameldował się u p. marszałka. Następnie p. marszałek przeszedł przed trybuną wśród gromkich okrzyków „niech żyje". Przy trybunie rządowej p. marszałka powitał p. premjer Kozłowski oraz pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, poczem p. marszałek stanął na specjalnie przygotowanej trybunie, celem przyjęcia defilady. Po prawej stronie trybuny ustawiła się generalicja, dalej stanęli attaches wojskowi państw obcych z gen. d'Arbonau i gen. Schindlerem.

W chwilę później przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. P. Prezydenta powitał p. prezes Rady ministrów Kozłowski, poczem p. Prezydent po powitaniu z dostojnikami państwowymi zasiadł w loży reprezentacyjnej. Obok zajęła miejsce małżonka p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Następnie na dany sygnał rozpoczęła się defilada. Przed trybuną, na której stał p. marszałek Piłsudski, padała komenda „baczność", a sztandary pochylały się.

W czasie defilady nad lotniskiem krążyły eskadry samolotów wojskowych. Po zakończeniu rewji p. Prezydent po pożegnaniu się z dostojnikami państwowymi odjechał na Zamek przy dźwiękach hymnu narodowego. W chwilę później opuścił plac rewji p. marszałek Piłsudski.

* * *

Warszawa, 11. 11. PAT. Dziś stolica uroczyście obchodziła święto 16-tej rocznicy odzyskania niepodległości. W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione uroczyste nabożeństwa. Na nabożeństwie w Katedrze św. Jana obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. premjerem Kozłowskim, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny, posłowie i senatorowie, generalicja, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Po rewji odbyło się szereg uroczystych akademij i obchodów organizowanych przez społeczeństwo.

Dziś w numerze:

Obchód uroczystości w Krakowie

(rg) Tegoroczny obchód Święta Niepodległości wypadł w Krakowie imponująco. Na tle wspaniale udekorowanego śródmieścia Krakowa, odbył się szereg uroczystości, które podziwiały tysięczne tłumy, zgromadzone na ulicach miasta. Punktem kulminacyjnym była wspaniała defilada, podziwiana przez niezliczone rzesze. W złotych promieniach słońca jesiennego, defilada wypadła nadzwyczaj udanie.

Uroczystości rozpoczęły się wczoraj rano nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań. W synagodze postępowej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, po którem okolicznościowe kazanie wygłosił rabin dr. Schmelkes. Na nabożeństwo przybyło gimnazjum żydowskie z orkiestrą i sztandarem. W starej synagodze wygłosił kazanie rabin Bleicher. Na obu nabożeństwach byli obecni reprezentanci władz krakowskich oraz liczna publiczność.

Po nabożeństwie w katedrze na Wawelu odbyło się zaprzysiężenie podchorążych 20 p. p. Akt ten odbył się na dziedzińcu wawelskim, w obecności generalicji oraz reprezentantów władz.

Skolei nastąpiła defilada. Już na długo przed godziną 11-tą tłumy publiczności zaległy obszerny plac wokół Barbakanu. W wyznaczonym terminie zajęli miejsca na trybunie p. wojewoda dr. Kwaśniewski oraz dowódca O. K. V. gen. Łuczynski.

Przy dźwiękach orkiestr defilowały kolejno oddziały wojskowe. Kroczyły pułki 20 p, p.. 12 p. p., 5 p. sap., 5 p. a. c., 6 p. a. l., 8 p. uł. i inne. W dalszym ciągu szły federacje kombatantów, a wśród nich Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. W czasie defilady krążyła nad miastem eskadra samolotów.

Po defiladzie odbyła się w salonach Urzędu Wojewódzkiego uroczysta dekoracja osób, odznaczonych z okazji Święta Niepodległości.

W godzinach popołudniowych odbyły się liczne akademje, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze im. Słowackiego.

KAPITAŁ..

Na samym końcu swej mowy, wygłoszonej w dyskusji budżetowej Sejmu, prezes Klubu Narodowego, p. prof. Rybarski odsłonił bogate zasoby Stronnictwa Narodowego. Uniosło one z rozłamów i rozpadów Obozu Wielkiej Polski najcenniejszy kapitał. — Dla siebie pragnie nadal go zachować i eksploatować. Ten kapitał, te nieprzebrane, zdaniem prof. Rybarskiego, zasoby to brak krytycyzmu, lenistwo umysłowe i ciemnota mas szerokich mas, jak nas zapewnia p. Rybarski: „One rozumują prosto. One wzmożone represje w stosunku do Obozu Narodowego łączą ze wzrostem świadomości zalewu żydowskiego. One mówią krótko: wiadomo dlaczego ludzie siedzą i to jest kapitał, z którego my korzystamy".

Zostało to powiedziane częściowo w związku z represjami, stosowanemi przez rząd do odłamu Radykalnych Narodowców. Nigdy, tu na tych łamach, nikt nie zachwalał represji i nie entuzjazmował się Berezą Kartuską. Nie musimy też dziś o tem pisać i nie zmusza nas do tego postawa moralna p. Rybarskiego. Bo z jego słów wyziera zgoła coś innego jeszcze, aniżeli ból z powodu represji i obrażonego prawa. Jego słowa zawierają przyznanie, że ktoś porzuca zupełnie jawnie wszelką odpowiedzialność za wychowanie sumienia w narodzie. Bo jedno, jednolite w swem zabarwieniu może być tylko sumienie i jeden zmysł moralny. A p. prof. Rybarski jasno powiedział, w którą stronę jego i jego ludzi, pragnących korzystać z takiego kapitału prowadzi ich zmysł moralny. Praca zaś tych osobliwych kapitalistów polega jedynie na tem, by zgnębionemu kryzysem pospolitemu człowiekowi, gdy ten, odruchowo niemal zwraca oczy w stronę swego rządu, rządu polskiego, przedstawić ten rząd jako sługę interesów żydowskich. By zespolić w jego wyobraźni, od dzieciństwa straszonej Żydem, system rządzący z pojęciem znienawidzonego Żyda.

Tyle razy stwierdzaliśmy ten fakt. A jednak, czytając znowu te słowa prymitywne, czujemy się zawstydzeni, że z takimi przeciwnikami i z takiemi metodami przychodzi nam walczyć, bo przecież i o nas tu idzie.

Lecz nietylko o nas. Nietylko o nas. Ktoś przecież chyba w Polsce czuwa i wie, wie z głębi całego pzonania historji polskiej, co znaczy zachwianie podstawami sumienia, — co znaczy przyćmienie inteligencji narodu. Jeśli ktoś miał wątpliwości co do wartości i godziwości takiej taktyki, bo tu już zupełna pustka poza taktyką, jeśli kto sądził dotych czas, że ta taktyka podważyć ma tylko w masach autorytet obozu rządzącego, to po takich odezwaniach się nie wątpi chyba, że ta taktyka zmierza celowo do ogłupienia mas, do zabicia zdolności rozpoznawania, do przyćmienia inteligencji. A kto zdaje sobie sprawę z mechanizmu działań społecznych, ten wie, jak trudno naogół zmieniać ruch tego mechanizmu. Bo zmienić go może tylko krytyczne samopoznanie, a to właśnie bywa zabijane codzień przez ludzi nastawiających „proste rozumowanie mas" w jednym tylko kierunku.

Brak krytycyzmu i ciemnota mas stanowią tedy najcenniejszy kapitał ludzi ze Stronnictwa Narodowego. Wierzą głęboko w nieprzebrane, szerokie zasoby tych bogactw Wierzą, bo w bilansie swych kapitałów ujawniają nietylko to, co przywykliśmy nazywać masami ludowemi. Roman Dmowski wciągnąć nakazuje w te rachuby również i „główną masę tej sfery, którą nazywamy inteligencją", Ta inteligencja — zdaniem Dmowskiego — „...do ścisłego obserwowania faktów i do wyciągania z nich wniosków nie jest zdolna. Jej potrzebą jest posiadanie pewnych, niezmiennych założeń, dyrektyw, z których łatwo jest wyprowadzać praktyczne wnioski"...

P. Poseł Rybarski w Sejmie Odrodzonej Polski powiedział chyba wyraźnie, jakich niezmiennych dyrektyw udzielać będzie on i jego klub społeczeństwu polskiemu i sam cynicznie łatwy oraz praktyczny wniosek na pokaz wyciągnął. **L. O.**

Listy z Trzeciej Rzeszy

Co jest prawem w Niemczech?

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w listopadzie

Rosyjski powieściopisarz Ałdanow opisuje nam w jednej ze swych powieści ciekawą scenę z życia rewolucji rosyjskiej. Były prokurator jęczący w lochu więziennym, staje przed dygnitarzem bolszewickim, który się go w chłodno rzeczowym tonie pyta o pewne przepisy dawnej rosyjskiej procedury karnej. Scena ta robi wrażenie upiorne, skoro się zważy, że miała miejsce w chaosie rewolucji, kiedyto skazuje się na śmierć tysiące ofiar, nie licząc się wcale z normami prawnemi i kierując się nietylko względami na dobro rewolucji. Były prokurator w tych warunkach słusznie uważać mógł lojalne powoływanie się na normy prawne za nader złośliwy żart. Wkrótce potem został też rozstrzelany, a przesłuchanie było tylko rafinowaną zemstą dawnego więźnia politycznego, którego on sam kiedyś przesłuchiwał w śledztwie...

Reminiscencja ta mimowoli mi się nasunęła, gdym niedawno czytał rozstrzygnięcie Trybunału Rzeszy (tak; istnieje jeszcze ta instytucja w Niemczech, komiczne — nieprawdaż?). Według wszelkich reguł sztuki sformułowane rozstrzygnięcie. Jakby nigdy nic nie zaszło... Panowie radcy trybunału Rzeszy są mianowicie pedantycznymi i bardzo dobrymi prawnikami, a są między nimi wybitne umysły.

Pan Jörns, to wyjątek, nie przynoszący zaszczytu trybunałowi Rzeszy, bo proszę zważyć: na wiosnę 1933, kiedy wszystko co żyje, zgłaszało akces do narodowo-socjalistycznej partji, nie znalazł się między zgłaszającymi ani jeden radca trybunału...

Oto przedstawiciele pewnej chrześcijańskiej firmy wyrobów gumowych usiłowali walczyć z firmą konkurencyjną w ten sposób, że utrzymywali, że właściciel tej firmy jest Żydem (co było prawdą) i że jego wyroby są dlatego lichotą (wszak wszyscy wiedzą, że Żydzi są oszustami. Wykazali to już Streicher et consortes.)

A żydowski kupiec nie daje za wygraną i skarży swego konkurenta o nielojalną konkurencję. Sprawa dostała się w ostatniej instancji do trybunału Rzeszy. A ten przyznaje Żydowi odszkodowanie na podstawie art. 6 ust. o zwalczaniu nielojalnej konkurencji.

Mimowoli przecieramy oczy, by stwierdzić, czy nie jest to przypadkowo sen. A więc coś podobnego jeszcze istnieje? Czyż obowiązuje jeszcze i teraz ustawa z 27 maja 1896 roku o zwalczaniu nielojalnej konkurencji? Nagle człek sobie przypomina, że pojęcie nielojalnej konkurencji pochodzi z Francji, gdzie oznacza się ją słowem: „denigrement". A więc „denigrement" jest w Niemczech niedozwolone nawet w stosunku do Żyda?

Ale czyż cała działalność partji narodowo-socjalistycznej i jej trabantów w stosunku do Żydów nie jest właściwie tylko „denigrement"? Dziwne rzeczy dzieją się z ustawami i kodeksami. Wczoraj jeszcze były cennym skarbem, dzisiaj są już tylko makulaturą, a jutro odkrywa nagle trybunał, że jeszcze obowiązują!

Gdy wybuchła trzecia Rzesza, sięgnąłem po dzieła prawnicze i chciałem je sprzedać, jako, że znalazłem się nagle w bardzo trudnem położeniu. Miałem m. in. komentarz do konstytucji Prus i komentarz do konstytucji weimarskiej. Oba kosztowały kiedyś 11 marek. Komentarz Arndta do konstytucji weimarskiej był nawet w trzeciem, znacznie ulepszonem i powiększonem wydaniu... Nikt nie chciał ich nabyć nawet za darmo. Nawet komentarza Plancka do kodeksu cywilnego (zapłaciłem za niego — pod słowem honoru! — 49 marek) nie chcieli panowie księgarze nabyć.

W owym czasie, kiedy Schutzhaft, rabunek i morderstwa były na porządku dziennym, kiedy w sposób zwierzęcy znęcano się nad ludźmi, kiedy więźniowie byli niejako prywatnemi ofiarami okrutnych sadystów, nie wiedziano co począć z temi przestarzałemi księgami. Prawo, ustawa? — śmieszne pozostałości ery liberalnej! Sędzia niemiecki ma we krwi prawo niemieckie, a nie potrzebuje go szukać w komentarzu Plancka. A wtem nagle się okazuje, że ta lub owa ustawa jeszcze obowiązują. Są nawet ludzie, którzy całkiem poważnie utrzymują, że nawet tak pogardzana konstytucja weimarska przynajmniej częściowo jeszcze obowiązuje. A jednak dozwolone są pewne wątpliwości.

Czy obowiązuje np. artykuł 130 kodeksu karnego? O jego zniesieniu dotychczas nie słyszałem. A więc podburzanie do nienawiści klasowej podlega karze. Istnieje jednak rozstrzygnięcie Trybunału Rzeszy, wedle którego Żydzi i chrześcijanie stanowią „klasy" ludności w sensie tej ustawy. Chciałbym jednak widzieć prokuratora niemieckiego, któryby na podstawie art. 130 kodeksu karnego wystąpił z oskarżeniem przeciwko naszemu kochanemu przyjacielowi Juljuszowi Streicherowi! A więc art. 130 kodeksu karnego nie ma zdaje się zastosowania do Żydów —, a to na podstawie „prawa zwyczajowego", by się „uczenie" wyrazić. Bo inaczej nie mogliby Juljusz Streicher, Wilhelm Kube i towarzysze dzień w dzień prowadzić zaciekłej, nikczemnej i wstrętnej nagonki przeciwko Żydom. Wszak niema dnia, w którymby w urzędowej prasie narodowo-socjalistycznej nie atakowano w najnikczemniejszy sposób Żydów.

Wolno bez żadnych obaw o sankcje karne przypisywać Żydom najgorsze zbrodnie. Wolno ich pozbawić chleba, rujnować ich moralnie, fizycznie, gospodarczo. Wolno nie dopuszczać ich do jarmarków, wolno przeciwko ludziom, którzy utrzymują kontakt towarzyski z Żydami, albo z nimi prowadzą interesy, występować w sposób jaknajbardziej nikczemny. Wolno podjudzać ludność przeciwko nim. Wolno wychowywać dzieci niemieckie w ten sposób, by z nienawiścią odnosiły się do swych kolegów żydowskich. Wolno w szkołach niemieckich wszczepiać w dusze dziecięce sadystyczne fantazje takiego Juljusza Streichera i pokazywać dzieciom na lekcjach poglądowych odfotografowane w „Stürmerze" nagie kobiety niemieckie, jako pohańbione „ofiary" żydostwa. Wszystko to wolno, bo żaden prokurator domagać się nie będzie kary. Ba, stawia się nawet w miejscowości Hersbruck. w pierwszym obwodzie frankońskim, który dzięki działalności „tytana" Juljusza Streichera zupełnie oczyszczony jest od Żydów, pomnik temu „tytanowi"! A czem jest to, co czyni Juljusz Streicher ze stanowiska prawnego? Czy nie jest tem, cośmy przedtem nazwali po francusku „denigrement" i to w najwyższym stopniu? A Streicher za to swoje „denigrement" dostaje nawet pomnik.

Ale jeśli chrześcijański fabrykant wyrobów gumowych twierdzi o swym konkurencie, że jest Żydem, i że jego towary są dlatego lichotą, Trybunał Rzeszy oświadcza: Tego nie wolno twierdzić. Vide art. 6 ustawy o zwalczaniu nielojalnej konkurencji. To jest „denigrement", a nielojalny konkurent musi Żydowi zapłacić odszkodowanie.

Trudno się doprawdy zorjentować w tem, co właściwie w trzeciej Rzeszy jest jeszcze prawem. **OBSERWATOR**

DZIEŃ POWSZEDNI W PALESTYNIE

MOZAIKA Z WYCINKÓW GAZETOWYCH

O Palestynie pisze się u nas dużo i często, ale przeważnie tylko o rzeczach wielkich i ważnych. Na rzeczy mniej ważne mało zwraca się uwagi: brak już poprostu miejsca. A jednak sprawy drobne, wypadki dnia powszedniego dają niekiedy dokładniejszy obraz życia palestyńskiego, niż właśnie sprawy „wielkie“ i „ważne“, stojące, jak to się po hebrajsku mówi b'rumo szel olam — „na wyżynie świata“.

Zrobiliśmy więc pewien eksperyment: przeglądając cztery główne dzienniki hebrajskie w Palestynie: „Dawar“, „Doar Hajom“, „Haarec“ i „Iton Mejuchad“. zatrzymywaliśmy się specjalnie nie na artykułach wstępnych i politycznych, ale staraliśmy się wyłowić z kroniki i komunikatów, z rubryki sądowej i t. p. różne ciekawostki, które skrupulatnie wycinaliśmy. Z wycinków tych dała się ułożyć wcale żywa i barwna mozaika palestyńskiego dnia powszedniego. (d. l.).

Biedny burmistrz Tel Awiwu...

„Magistrat miasta Tel Awiwu komunikuje: Ze względu na to, że ogromna ilość osób zwraca się z prośbą ustną lub pisemną o umożliwienie im audjencji u pana burmistrza miasta, i z uwagi na to, że ten stan rzeczy z jednej strony naraża zainteresowanych, którzy muszą czekać na audjencję, na znaczną stratę, z drugiej strony zabiera dużo czasu i energji panu burmistrzowi, który i bez tego obarczony jest nadmiarem pracy i zajęć, magistrat Tel Awiwu zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą o niezwracanie się do biura pana burmistrza z prośbami o audjencję, lecz, aby wszelkie sprawy, prośby i dezyderaty ujmowane były pisemnie. Jeśli po zapoznaniu się z treścią pisma okaże się, że zachodzi potrzeba ustnego omówienia sprawy z panem burmistrzem, wówczas dana osoba otrzyma specjalne zaproszenie do magistratu.

Z uwagi na stan zdrowia i wielki nawał pracy pana burmistrza magistrat zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby zechciała zastosować się do tej prośby, zarówno w odniesieniu do spraw tyczących się magistratu, jakoteż prywatnych spraw pana burmistrza“.

(„DOAR HAJOM“).

Walka o wyroby krajowe

„Onegdaj przed sędzią A. Szamaszem toczyła się rozprawa przeciwko dwom robotnikom J. Lewkowiczowi i Cwi Goldbergowi, oskarżonym przez policję w Tel Awiwie o naklejanie plakatów pod nagłówkiem: „Pod pręgierz“, potępiających właścicieli sklepów, którzy lekceważą sobie wytwórczość krajową, sprzedając towary zagraniczne.

W swej mowie obrończej adwokat Ahronow prosił sędziego o wydanie wyroku, uwalniającego klijenta jego Lewkowicza, wywodząc:

„Klijent mój oskarżony jest o to, że chciał przylepić ulotki, przypominające jiszuwowi hebrajskiemu obowiązek jego wobec wytwórczości krajowej (Toceret Haares). Jakiż jest grzech w tem? Czyż nie nadeszła pora, ażebyśmy wszyscy zdali sobie sprawę z olbrzymiej ważności propagandy na rzecz wytwórczości krajowej, płynącej z potrzeby ugruntowania naszego bytu ekonomicznego w kraju, z konieczności zapewnienia przyszłości i ludzkiej egzystencji szerokim rzeszom robotników krajowych i dziesiątkom tysięcy „olim“, chroniących się ze wszystkich krajów djaspory do Palestyny, gdzie widzą jedyną przystań życiową, jaka pozostała im jeszcze na całym świecie?“

Oskarżony J. Lewkowicz został przez sędziego uniewinniony.

Rozprawa przeciwko Goldbergowi została odroczona spowodu nieobecności adwokata Gofera, byłego inspektora policji tel-awiwskiej“.

(„HAAREC“).



Prezydent Roosevelt odniósł walne zwycięstwo w ostatnich wyborach do Kongresu amerykańskiego.

Złamany palec

„Oskarżyciel publiczny, występujący z ramienia policji tel-awiwskiej, oskarżał Nahuma F. o pobicie i uszkodzenie ciała. W dniu powszechnego strajku, proklamowanego na znak protestu przeciwko ograniczeniom aliji, oskarżony spostrzegł robotników arabskich, zajętych przy naprawie sieci telefonicznej obok urzędu pocztowego w Tel Awiwie. Oskarżony starał się przeszkodzić robotnikom w pracy, a kiedy urzędnik pocztowy, Abraham Ohrenstein, usiłował wyperswadować mu, że jest to praca rządowa i robotnicy ci nie mogą przerwać zajęć swoich spowodu strajku demonstracyjnego obywateli Tel Awiwu, oskarżony rzucił się na Ohrensteina, którego pobił, przyczem Ohrenstein doznał złamania palca.

Oskarżyciel publiczny przedłożył świadectwo lekarskie, z którego wynika, iż poszkodowany pozostał kaleką, wobec czego domaga się surowego wymiaru kary. Obrońca adwokat Henigman wywodził, że jest to pierwszy wypadek oskarżonego, iż ma do czynienia z sądem. Obrońca prosi o wzięcie pod uwagę okoliczności łagodzących i wyznaczenie łagodnej kary.

Sędzia skazał oskarżonego na trzy miesiące więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 10 funtów. Ponadto oskarżony ponieść ma koszta sądowe“. („ITON MEJUCHAD“).

Rewja mody w hotelu Ritz

„Rozwój Tel Awiwu postępuje z każdym dniem naprzód. Poznać to też po życiu towarzyskiem naszego miasta. Kto przed kilku dniami znalazł się w salonie hotelu Ritz, ten mógł odnieść wrażenie, że znajdujemy się w jednej z wielkich stolic europejskich. Przed bramą hotelu stał długi szaur samochodów. Panie wytwornie ubrane. Nastrój uroczysty. Tłumy ludzi. I także ceny nieco podwyższone.

Co było przyczyną tego, dlaczego wszyscy tłoczyli się tak bardzo dokoła parkietu dancingowego, choć nikt nie tańczył? Po parkiecie przechadzały się tym razem manekiny, które zewsząd ściągały na siebie skupione spojrzenia, pełne zachwytu — względnie krytyki. W ten sposób uczciła nowa firma Sidney Smith swój „wjazd“ do Tel Awiwu.

Wieczór pod każdym względem udany. Mnóstwo pięknych i eleganckich strojów. Wszystko nadzwyczajnie zgrabne i wytworne, szczególnie suknie, przeznaczone na herbatkę i na popołudnie. Także kolekcja płaszczów damskich świadczyła o tem, że moda na tegoroczny sezon jest bardzo pomysłowa i estetyczna. Kulturalna twórczość dobrego smaku“.

(„ITON MEJUCHAD“).

Spoczynek sobotni

„My, mieszkańcy moszawu, Newe Jaakow, bardzo się cieszymy ożywionym ruchem wycieczkowiczów i turystów, którzy przyjeżdżają zwiedzić naszą kolonję, zmartwychwstałą dzięki młodym siłom aliji niemieckiej.

Jednakże część turystów i zwiedzających wybiera sobie, świadomie czy nieświadomie, jako porę wycieczki specjalnie sobotni dzień wypoczynku. Jedni przychodzą pieszo, inni przyjeżdżają. Nietylko naruszają w ten sposób sam spoczynek sobotni, ale też zakłócają spokój kolonji, wywołując silne wzburzenie, które doprowadzić może do nienawiści bratniej i wrogich wystąpień.

Wskutek tego proszę usilnie i gorąco: Bracia, nie wywołujcie naszego zgorszenia odwiedzinami, które naruszają świętość żydostwa i królowej Izraela — soboty. Nie wdajemy się w niczyje życie prywatne i domowe, ale apelujemy, by nie naruszano w naszej kolonji soboty w sposób jaskrawy i publiczny (b'farhesja). Miłe nam są Wasze wycieczki i odwiedziny, lecz zaniechajcie gorszenia nas hałasem Waszych samochodów w dniu spoczynku. I pokój niech będzie nad narodem naszym i nad całym Izraelem.

Newe Jaakow (kolonja hebrajska) obok Jerozolimy.

Podp. Rabin Jichak Lewi“.

(„DAWAR“).

Nareszcie ustało przekleństwo trąb i klaksonów

„Jeden dzień, mianowicie niedziela minął w Tel Awiwie bez hałasu i zgiełku, bez głośnego huku trąb samochodowych, nawet w najbardziej ożywionych punktach miasta. Policja była w tym celu zmobilizowana na ulicach miasta. Już poprzedniego dnia rozdzielała policja wśród szoferów króciutką ulotkę propagandową, na której widniały słowa: „PRACUJ MÓZGIEM, A NIE KLAKSONEM“. Z różnych stron słychać pochwały pod adresem policji i głosy wdzięczności za podjętą przez nią akcję. Ludność miasta odczuła znaczną ulgę, czy to przechodząc ulicą, czy też siedząc w domu. Nie było tym razem nieustającego akompanjamentu ogłuszających i denerwujących ryków.

Wśród szoferów panowało pewne niezmaczne zamieszanie. Wszak nakazano im odzwyczaić się od zakorzenionego zwyczaju, i niełatwo można osiągnąć taką rzecz należycie, jeśli nie będzie i w tem publiczność sama dopomagała. Chodzi o to, by ludzie szli przez jezdnię ostrożnie, by idąc ulicą, nie marzyli o niebieskich migdałkach, ale patrzyli, co się dokoła dzieje.

Jak nam z kół policyjnych donoszą, pierwszy dzień minął bez jakichkolwiek nieszczęśliwych wypadków. Na czele akcji zwalczania zgiełku samochodowego w Jaffie i Tel Awiwie stanął oficer brytyjski, Smith.

(„DAWAR“).

Prezydent Kuby został otruty



Jak już donieśliśmy, został b. prezydent Kuby, Machado y Morales, otruty przez swego kucharza.

Policja japońska wyposażona w ruchome stacje radiowe



Wzorem amerykańskim została policja japońska wyposażona w samoloty posiadające stacje radjowe, nadawcze i odbiorcze.

Czy religja antyczna jest właściwym Starym Testamentem chrześcijaństwa?

Na marginesie „Religji Rzeczypospolitej Rzymskiej“ Tad. Zielińskiego

We wstępie do jednej ze swych publikacyj opowiada prof. Zieliński, jak trudne zadanie miał w Rosji carskiej nauczyciel starożytności klasycznej. Albowiem ówczesne społeczeństwo rosyjskie dopatrywało się w kultywowaniu nauk antycznych ducha niezgodnego z postępem, a sfery oficjalne lękały się, aby młodzież, zapoznawszy się z kulturą Hellady i Rzymu, nie nasiąknęła rewolucyjnością. Ale prof. Zieliński, wykładając na uniwersytecie petersburskim o pięknie tragedji starogreckiej, nie budził obaw rządu carskiego.

Autor przybył przed dziesiątkiem lat do Polski i jeszcze nie strząsnął z siebie kurzu rosyjskiego, a już zaprezentował się naszej publiczności swoim „Hellenizmem i Judaizmem“. Praca ta, mająca wykazać wyższość hellenizmu nad judaizmem, nacechowana specyficznemi tendencjami, zyskała uznanie w pewnych sferach naszego społeczeństwa; na ogół jednak mało przyniosła zaszczytu autorowi.

W swej ostatniej publikacji, zatytułowanej „Religja Rzeczypospolitej Rzymskiej“, prof. Zieliński snuje dalej swoją tezę, że religja Hellady i Rzymu jest „właściwym Starym Testamentem chrześcijaństwa“, ale zapewnia równocześnie o swoim kulcie dla katolicyzmu; flirtuje z wolnomyślicielami i robi tu i ówdzie zjadliwe uwagi o Żydach. — Przyjrzyjmy się bliżej walorom tej pracy.

Przyjąwszy za zasadę, że „badania naukowe pochodzenia religij są zgóry skazane na jałowość“, autor nie stara się też wyprowadzić religji Rzymu republikańskiego z wierzeń i urządzeń ludów pierwotnych. Obca mu jest metoda antropologiczna, kładąca nacisk, że w religji pierwotnych Rzymian napotykamy te same pierwiastki, co u ludów dzikich: animizm, tabu, fetyszyzm.

Już Fustel de Coulanges w swojej „Cite Antique“ zwrócił uwagę na kult rodowy, plemienny, kult ogniska i przodków, jako na zasadnicze źródła religji rzymskiej. Atoli te czynniki są albo pominięte, albo traktowane niemetodologicznie w książce prof. Zielińskiego. Autor nie rozpatruje hellenizacji kultów latyńskich w związku ze zmianami społecznemi, które zaszły pod koniec rządów królewskich w Rzymie. A przecież w tym właśnie czasie dokonywa się zabór pastwisk i lasów, należących do gminy (pagus), na korzyść bogatych wieśniaków — patrycjuszy. Drobny rolnik zadłuża się u bogacza i wkońcu zmuszony jest odstąpić mu swą ziemię. Wyzuty z ojcowizny, wędruje do miasta, miesza się z plebsem i opuszcza bogów rodzimych, którzy dotąd opiekowali się jego trudem i mieniem. Zmiana otoczenia, przyrody i pracy na atmosferę miasta z jego próżniaczem życiem przygotowuje w duszy chłopskiej grunt pod przyjęcie kultów greckich. Oto jak wedle Cambridge Ancient History t. VIII. oraz Fowlera „Religious Experience of Roman People“ dokonała się ta hellenizacja: Kiedy wojna, zaraza lub głód dziesiątkowały ludność, zaczęto zwracać się do bóstw greckich. Urzędnicy i senat popierali to nowinkarstwo religijne, gdyż odwracało ono uwagę od właściwych sprawców klęsk i przyczyniało się do uspokojenia wzburzonych umysłów. Z powodu zarazy i na rozkaz ksiąg sybillińskich, będących wykładnikiem nowego kultu Apollina, zarządzono w 394 roku poraz pierwszy lectisternjum: bóstwa greckie połączone w pary, przez ośm dni leżały na forum na specjalnie urządzonych posłaniach przed stołami, zastawionemi jadłem i napojem. W ciężkich chwilach wojny przeciw Hannibalowi ,by uśmierzyć rozgoryczenie ludu, rządzący chwytali się innych środków. I tak w nieszczęsnym roku klęski Trazymeńskiej (217 przd Chr.) władze zarządziły wielkie igrzyska. Chociaż miały one mało cech zbożnych, to jednak ich oczywisty cel był religijny: uważano, że krwawe widowiska miłe są bogom. — W tym samym roku 217, z rozkazu ksiąg sybillińskich, Grek i Greczynka, tudzież Gal i Galijka zostali żywcem pogrzebani na forum boarium. Oto w jakiem „Pięknem i Dobrem“ objawiała się religja rzysko-grecka, uważana przez prof. Zielińskiego za „właściwy Stary Testament chrześcijaństwa“.

Prawdziwym przedstawicielem i wyrazicielem „humanitaryzmu“ shellenizowanej religji Rzymian ma być wedle autora Cycero. Jak wygląda prawdziwe oblicze tego humanitaryzmu? Otóż Cycero należy do klasy „ekwitów“ (kapitalistów), z pośród których rekrutowali się znienawidzeni w imperjum rzymskiem dzierżawcy podatków (publikanie). Już z racji tej przynależności jest ten rzymski mąż stanu orędownikiem zagrożonej arystokracji. Nienawidzi ubogich i ciemiężonych. Uważa, że dobrym może być tylko człowiek, żyjący w dostatku. Jakże więc Cycero, który takie poglądy głosił, mógł mieć miłosierdzie dla wydziedziczonych tego świata? Jakże mógł się rozczulać nad dolą niewolników, skoro ci, gotowi każdej chwili do powstania, napędzali takiego strachu zacnym obywatelom, że sam Katylina, widząc, jak tłumnie napływają do jego obozu, nie śmiał z ich usług korzystać. Odmówił przyjęcia ich pomocy z obawy skompromitowania swej sprawy. Słysząc zaś Cycerona, zachwalającego krwawe igrzyska gladjatorów — wiemy już, co sądzić o owej wychwalanej przez

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Narzeczony

W tych dniach ożenił się Jegor Bassow. Dobrał sobie korpulentną i silną kobietę, tak około dwóch centnarów żywej wagi. Wogóle chłop miał szczęście.

Ale do tej pory Jegor Bassow był samotnym wdowcem — żadna go nie chciała. A zaznaczyć należy, że o każdą się ubiegał. Nawet o kulawą wdowę po poległym żołnierzu. Nic z tego jednak nie wyszło. Żadna go nie chciała. I zawsze rozbijało się o drobnostki.

Jegor Bassow bardzo lubił opowiadać o swoich perypetjach i niedoszłych narzeczeństwach, podając swym słuchaczom coraz to nowsze szczegóły i pikantne fragmenty owych starań.

Wszyscy chłopi znali już owe dykteryjki na pamięć, ale przy każdej nadarzającej się sposobności ponownie prosili Jegora, aby im opowiedział o najnowszych przeżyciach z dziedziny matrymonjalnej, już z góry pokładając się ze śmiechu.

„No, opowiedz, jak tam było?“ — pytali chłopi, mrugając znacząco na Jegora.

„Tak jest“ — odrzekł — „wpadłem“.

„Tak, byłem zbyt pochopny“ — odpowiedział znowu Jegor. „Był czas gorący, trzeba było kosić, zboże zebrać... no i wiecie, moi kochani, w tym właśnie czasie wpada mojej żonie na myśl umrzeć. Rzucała się gorączkowała i wciąż spadała z pieca“.

„Więc powiadam do niej: Katarzyno Wasiljewno, przecież teraz nie pora umierać. Poczekaj jeszcze trochę — powiadam — choć do jesieni w jesieni możesz spokojnie umrzeć“.

Ona jednak nie chciała nawet o tem słyszeć.

Nie było rady, wezwałem więc lekarza. Za pół centnara zboża przyjechał lekarz, wsypał zboże do swojego worka, popatrzył na chorą i rzekł:

„Medycyna nic tu nie pomoże, zupełnie jasnem jest, że żona twoja umiera“.

„Na jaką chorobę?“ — pytam — „proszę wybaczyć nieskromne pytanie, na jaką chorobę?“

„Tego również medycyna nie wie“.

Na wszelki wypadek jednak zapisał proszek i odjechał.

Tak więc umieściliśmy proszek pod świętymi obrazami — ale to nie pomogło. Kobieta rzuca się, bredzi i wciąż spada z pieca. A gdy spadła nocą umarła.

Zacząłem naturalnie wyć. Akuratnie — myślałem — teraz taki gorący czas, wszystko musi być zrobione, to trzeba kosić, to znów rozpocząć zwózkę. Bez żony robota ta jest wprost nie do pomyślenia. Człowiek sam nie wie, co ma począć. A gdy się człek chce ożenić — wyłania się nagle pytanie... z kim. Może niejedna by się zgodziła, ale tak odrazu, nagle, to każdej przykro. A ja przecież potrzebowałem szybko żony.

Więc zaprzęgam konie, włożyłem nowe spodnie, umyłem sobie nogi i pojechałem.

Gdy przyjechałem do znajomych zajrzałem tu i tam, przywitałem się, pogadałem.

„Jest teraz gorący czas — powiadam do nich — na długie rozmowy nie można sobie pozwolić, więc może macie dla mnie jakąś żonę, choćby nawet ślepą. Chcę się koniecznie ożenić“.

„Mamy taką kandydatkę“ — powiadają mi — „ale teraz taki czas gorący, nikt nie ma cierpliwości dlas praw małżeńskich. Idźcie zresztą do Aniszy, może zdołacie ją nakłonić“.

Więc poszedłem.

Przychodzę, patrzę, a tu ci siedzi na skrzyni babsko i skrobie się w nogę.

„Dzień dobry“ — powiadam. „Przestańcie z tem skrobaniem“ — powiadam — „przychodzę do was z pilnym interesem“.

„Jedno“ — odrzekła — „nie przeszkadza drugiemu!“

„No“ — powiadam — „mamy teraz gorący czas i nie można długo gadać. Wy i ja — jest nas dwoje, więc się pobierzmy“ — powiadam — „a jutro przyjdźcie już do roboty“.

„Dobrze, jeśli się mną interesujecie — zrobione“ — odparła rezolutnie.

Teraz dopiero obejrzałem ją sobie. Wcale, wcale kobiecina jak się patrzy: wszystko, co konieczne pełne i silne, więc potrafi popracować.

„Tak“ — powiadam — „interesuję się wami, ale odpowiedzcie mi — proszę — tak, jakbyście wypełniali kartę meldunkową: ile lat macie, od waszego dnia urodzenia?“

„Nie jestem taka stara, jak się wydaje — odpowiada — a lat moich nikt nie liczył. Urodziłam się, by powiedzieć uczciwie, w roku tysiąc ośm-

prof. Zielińskiego cycerońskiej „caritas generis humani" (ludzkość i miłosierdzie).

Autor, rozwodząc się o mesjaniźmie czwartej eklogi Wirgiljusza, dostrzega w nim ważne ogniwo chrześcijanstwa. Nie wie jednak, że zbawca, którego przyjście zapowiada poeta rzymski, oczekiwany był przez wszystkie społeczeństwa imperjum. Oto wzmagający się ucisk Rzymu każe wierzyć wszystkim ludom w bliską jego zagładę. Przyjdzie wybawiciel, przy pomocy którego odrodzi się ludzkość i żyć będzie w niezamąconej szczęśliwości. Pod wpływem tej powszechnej nadziei — zmienia się żydowska tradycja Pomazańca Bożego — Mesjasza. Zrazu była to zapowiedź nadejścia Króla—Wodza, który miał zwrócić Judei jej minioną wielkość. Teraz, w dobie imperjum Rzymskiego, wyobrażano sobie przyszłe króleswo Boże jako wolne od gwałtu i cierpienia. Wiara ta zastąpiła znajdujące się w starych księgach biblji obrazu alegoryczne przyszłej pomyślności i pokoju. Zaczęto wierzyć w nowy świat, nad którym rządy sprawować będzie Mesjasz ze zmartwychwstałymi wybrańcami To przekonanie wyrodziło się na gruncie rzymskim w kult silnej jednostki: kult Larów (genjuszów) doprowadził w epoce cesarstwa do ubóstwienia Cezarów. Cezarowi składano ofiary, modlono się do niego — jeszcze nawet przed śmiercią monarchy. Za odmowę okazywania czci boskiej Cezarom ginęły w amfiteatrze tysiące chrześcijan.

„Hellenizm" — pisze E. Havet w przedmowie do swego dzieła — Le Christianisme et ses origines — „wniósł do chrześcijaństwa okrucieństwo niewoli, wojny, tortury, dzieciobójstwo, które uznał za prawo, pederastję, homoseksualizm, eunuchów, rzezie amfiteatru i przymusową prostytucję. Cesarstwo bizantyńskie dorównało w tych skandalach i okropnościach hellenizmowi. Tortura przetrwała do wielkiej Rewolucji Francuskiej! Chrześcijaństwo, przesiąknięte hellenizmem, nie usunęło antycznego niewolnictwa".

„Żydzi — pisze dalej słynny hellenista francuski — byli orędownikami wszystkich uciśnionych, wszystkich wydziedziczonych, wszystkich tych, którzy cierpią skrycie i cierpliwie. Zaznaczmy, że Żydzi są duszą całej ludzkości, gdyż niema takiego człowieka na świecie, iżby w pewnych momentach, choćby w chorobie lub w żałobie, nie wszedł w ten olbrzymi tłum nędzarzy. Ich psalmy bolesne i dumne wiecznie będą wzruszały wszystkich bez różnicy pochodzenia, gdyż są pełne smutku, ale zarazem i siły. Jako pociechę dają one sprawiedliwemu nienawiść złego, pogardę dla nikczemników i tę jakąś upartą nadzieję, że prawo zapanuje kiedyś nadzieję, która sama przez się opromienia dusze nasze jutrznią dnia nowego. Judea i Galilea będą miały zawsze prawa powiedzieć: nowy porządek moralny wyszedł ze mnie".

Jakże więc w świetle tego wszystkiego wygląda twierdzenie prof. Zielińskiego o „kulturobójczej zmorze Izraela" i jego teza, że religja Hellady i Rzymu jest „właściwym testamentem chrześcijaństwa?"

DR. ROMAN THORN.

Suche treningi narciarskie



Przygotowując się do sezonu zimowego przeprowadzają kluby sportowe t. zw. suchą zaprawę narciarską. Polega ona na opanowaniu pewnych ruchów, koniecznych w czasie jazdy na nartach.

Uprawa herbaty w Sowietach

Przedwojenna Rosja importowała herbaty za 60 miljonów rubli rocznie. W kraju uprawa herbaty była rzeczą prawie nieznaną, przed rewolucją 1917 roku — Rosja liczyła wszystkiego około 1000 plantacyj herbaty, które należały częściowo do państwa, a częściowo do wielkiego kupca herbacianego W. Popowa, i których zbiór rocznie nie przekraczał 150 tys. kg.

Po rewolucji, zwłaszcza w okresie realizacji pierwszego planu pięcioletniego, uprawa herbaty zaczęła szybko wzrastać. Dziś sowieckie plantacje herbaciane zajmują już przestrzeń 35.000 ha; w ciągu ostatniego roku dały one 1,500.000 kg dobrej, suchej herbaty, czyli równo 10 razy więcej niż przed wojną, a przytem zaznaczyć trzeba, iż przestrzeń plantacyjna — temsamem produkcja — z roku na rok wzrasta. W ciągu ostatniego okresu dwuletniego założono 14.000 ha nowych plantacyj, co jest liczbą bardzo wysoką, jeżeli wziąć pod uwagę ogromną ilość pracy, jaką należy włożyć w uprawę i utrzymanie każdego hektara plantacyj herbacianych. Wystarczy powiedzieć, że każdy tysiąc ha plantacyj herbaty pochłania tyleż pracy, co 50 do 60 tysięcy ha pól zbożowych.

Sowieckie plantacje herbaty skoncentrowane są głównie w Zakaukaziu, w okolicach Batumu i paru innych miejscowościach w Gruzji. Tworzą one 812 kołchozów (gospodarstw zbiorowych), w pobliżu których położone jest dwadzieścia kilka fabryk, przetwarzających świeże liście herbaciane, dostarczane wprost z plantacyj, na gotową do użytku herbatę. Największa fabryka znajdu je się w Czakwińsku, w odległości 13 km od Batumu, w olbrzymim sowchozie (fermie państwowej) tej samej nazwy.

Jakość herbaty sowieckiej poprawia się stale. W miejscowości Czurgety założono specjalny instytut naukowy, którego zadaniem jest udoskonalanie gatunków herbaty sowieckiej.

Kierownicy polityki ekonomicznej ZSSR., marzą o tem, aby uniezależnić Rosję zupełnie od importu herbaty z zagranicy. Trudno powiedzieć, czy im się to uda i kiedy. — Faktem jest, iż Gruzja — główne centrum wytwarzania herbaty sowieckiej — wykonała swój plan zbiorów herbacianych w 100.2 proc. i to przed terminem przepisowym. Zerwano tam sześć miljonów kg liści herbaty. Adżaristan, gdzie znajdują się największe sowieckie plantacje herbaciane, obiecuje przekroczyć w tym roku swój plan produkcyjny o 200.000 kg.

---

set ośmdziesiątym szóstym".

„Zgoda" — powiadam — „mamy teraz gorący czas, nie mam czasu na liczenie, ale jeśli nie kłamiecie — to sprawa załatwiona".

„Nie kłamię. Bóg karze kłamców. Więc mam się przygotować?"

„Tak" — powiadam — „przygotujcie się. Czy macie dużo rzeczy?"

„Rzeczy?... no, nie bardzo: mam dziurę w kieszeni, wesz w odświętnej chustce, skrzynię i jedną pierzynę".

Tak więc wpakowaliśmy skrzynię i pierzynę na wóz, zabrałem jeszcze jeden garnek i trochę drzewa i pojechaliśmy.

Ja popędzam konia, spieszę się, a ona kołysze się na skrzyni i snuje plany — jak będzie żyła, co będzie gotowała i.., że właściwie — po trzech latach — nie zawadziłoby pójść do łaźni.

Wreszcie przybyliśmy na miejsce.

— Wysiadajcie — powiadam.

Wic wysiadła. I w tej chwili widzę w czasie tego gramolenia, że wcale ponętnie nie wygląda — wysiadła jakoś bokiem, jakby utykała na obie nogi. Do djabła! — pomyślałem — głupia sprawa.

— Coś mi się wydaje — moja droga — powiadam — jakbyś kulała?

„O, nie" — odrzekła — „ja tak sobie, tylko trochę kokietuję".

„Tak, tak, ale jak tam z tą kulawą nogą? To poważna sprawa, jeśli naprawdę tak jest. Tego — powiadam — przy pracy nie mogę znieść".

„Ależ nie, to nic poważnego, ot tylko lewa noga jest o jakiś centymetr krótsza".

„Centymetr?" — powiadam — czy centymetr czy dwa, to mi wszystko jedno, mamy teraz gorący okres, żniwa w całej pełni, niema czasu na mierzenie. Ale zasadniczo jest to nie do pomyślenia. Przecież wiadra nie możecie nawet przynieść — aby całej wody nie wychlapnąć. Wybaczcie mi — powiadam — ale biorąc was, porządnie wpadłem".

„Tego nie można już ani cofnąć ani odmienić" - odrzekła spokojnie.

„Nie" — powiadam — „nie mogę". „Wszystko mi się u was podoba' — powiadam — „i twarz i lata — tysiącosiemsetosiemdziesiątsześć — ale nie mogę, przegapiłem nogę".

Więc zaczęła płakać, krzyczeć i kląć i zabrała się naturalnie do bicia. Bez tego przecież się nie obejdze. W tym czasie wyniosłem na dwór wszystkie jej rzeczy.

Dała mi raz, czy dwa razy po pysku — nie liczyłem, a wkońcu rzekła:

„No bracie, masz szczęście, żeś to w porę zauważył... Zawieź mnie teraz z powrotem do domu".

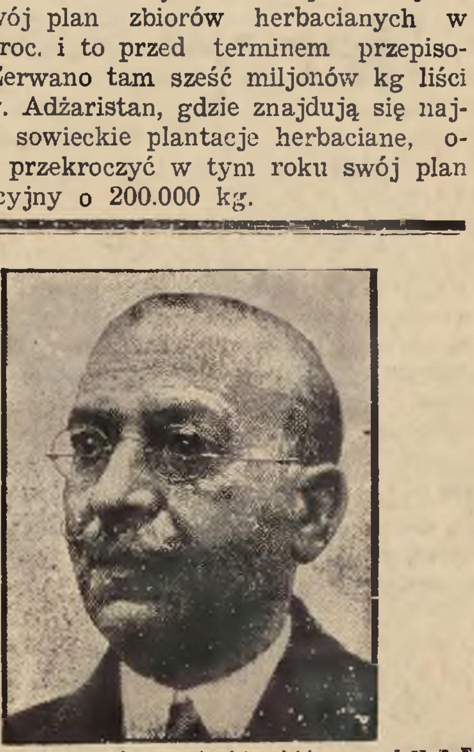
Wsiedliśmy więc znowu na furę i pojechaliśmy. Było już niedaleko do celu, jakichś siedem wiorst, gdy nagle wielka złość mnie ogarnęła.

„Mamy teraz taki gorcąy czas, żniwa w całej pełni, nie można tracić wielu słów na gadanie, a ja mam jeszcze odwozić narzeczonę".

Więc zrzuciłem cały jej dobytek na gościniec i czekam co się stanie. Ona nie wytrzymała, skoczyła z wozu i zaczęła zbierać manatki — wtedy ja zawróciłem i szybko pojechałem do lasu.

I na tem skończyła się ta cała historja.

W jaki sposób dotarła ze swoją skrzynią i pierzyną do domu — nie wiem, w każdym razie wróciła. Po roku wyszła zamąż i teraz spodziewa się dziecka.



Yehia Pasza premjer egipski, który — jak już donieśliśmy — podał się do dymisji.

KOLUMNA TECHNIKI

Rękodzieło a postęp techniczny

Przez długie dziesiątki lat zdawało się, że rękodzieło i technika to dwa światy nawzajem się wykluczające. Te dwa pojęcia symbolizowały zarazem walkę nieubłaganą i konsekwentną, której epilog zdawał się niedwuznacznie wskazywać na stopniowe, lecz niemniej nieuchronne zniknięcie rękodzieła jako systemu produkcji.

A jednak w ostatnich latach jesteśmy świadkami pewnych przeobrażeń w łonie samego rękodzielnictwa, które na wynik tej walki każą się patrzeć w zgoła innem oświetleniu. Po pierwszych uderzeniach, jakie spotkało rękodzielnictwo ze strony rozwijającego się ze zawrotną szybkością wielkiego przemysłu, widzimy, jak powoli przyswaja ono sobie niektóre z ważniejszych instrumentów walki swojego przeciwnika i tak uzbrojone zaczyna spełniać nadal swoją rolę czynnika pośredniego między kapitałem a klasą robotniczą.

Przedewszystkiem zwraca w ostatnich latach uwagę pęd rękodzielnictwa w kierunku motoryzacji, t. j. posługiwania się pomocniczo motorami do wykonywania cięższych robót. Uwarunkowane to wszelako zostało dopiero postępem technicznym, który po kosztownej maszynie parowej dał nam motory elektryczne i spalinowe, budowane obecnie w dowolnych wymiarach, przystępnych nawet dla drobnego rzemieślnika. Statystyki, sporządzane wśród rękodzielników różnych branż, wskazują, że istotnie motoryzacja, zwłaszcza w latach tuż przed kryzysem, czyniła tam imponujące postępy. Uwydatnia to się szczególnie we większych miastach, a poniżej podajemy zestawienie dla poszczególnych branż rzemieślniczych miasta Warszawy, podług stopnia procentowego zmotoryzowania drobnych warsztatów, zatrudniających 1—4 osób *).

Branża:	Odsetek zmotoryzowanych warsztatów:
Mechaniczna	46'— %
Spożywcza	31'— „
Kamieniarska	26'— „
Metalowa	23'— „
Graficzna	17'5 „
Drzewna	13'— „
Włókiennicza	13'— „
Budowlana	3'— „
Odzieżowa	1'5 „

Z powyższej statystyki jest widocznem, że tendencja posługiwania się motorami jest najsilniejszą w tych zawodach, które z natury rzeczy wymagają stosowania najcięższej pracy (obróbka metali, kamieni), a prócz tego też i tam, gdzie wskutek nowoczesnych wymogów duży nacisk kładzie się i na higjeniczną stronę produkcji o charakterze zarazem masowym (piekarstwo, masarstwo i t. p. z branży spożywczej). Na uwagę zasługują małe wymiary tych motorów, które przeważnie nie przekraczają mocy 10 K. M. Stosowanie takich małych motorów znajduje swoje uzasadnienie w charakterze produkcji rękodzielniczej, nastawionej w przeciwieństwie do wielkiego przemysłu nietyle na ilość, co na jakość swojego wyrobu. Rzemieślnik, który posługuje się siłą motoru, czyni to w tym celu, by przez odciążenie w pracy czysto fizycznej całą swoją zręczność i umiejętność skupić na jakości wyrobu. Nie produkując zatem masowo, nie wykorzystuje też rzemieślnik swojego motoru w tym stopniu, jak przemysłowiec. Bo też ogólny czas użytkowania motoru w przeliczeniu do zainstalowanej mocy nie przekracza w rzemiośle przeciętnie 300 godzin rocznie, dlatego rzemieślnikowi opłaca się sprawić sobie raczej mały, mniej ekonomiczny motor, niż duży, zracjonalizowany, lecz o tyle kosztowniejszy.

Prócz motoryzacji dodatni wpływ techniki na rzemiosło uwidacznia się także i na wielu innych jeszcze polach. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę zwiększenie się możliwości zarobkowych przez powstawanie coraz to innych i nowych gałęzi rzemiosła. Można tu wymienić: Warsztaty elektro-instalacyjne, radjotechniczne, samochodowo-reparacyjne, spawania elektrycznego względnie autogenowego i inne. Wszystko to są zawody typu rękodzielniczego, ściśle związane z szerokiem stosowaniem różnych zdobyczy techniki w życiu codziennem i dlatego posiadają one na przyszłość wielkie jeszcze możliwości rozwojowe.

Inny korzystny wpływ postępu technicznego na rzemiosło widzimy w polepszaniu metod pracy, zmierzających zwłaszcza do podniesienia ekonomji cieplnej. Przykład tego mamy w piekarstwie i ciastkarstwie, gdzie w miejsce dawnych pieców, opalanych drzewem, pojawiają się udoskonalone systemy z opalaniem olejowo-gazowem i nowoczesnemi paleniskami, co wszystko daje maximum wykorzystania cieplnego, a z drugiej strony zmienia zgruntu charakter pracy zawodowej. Podobnie i w rzemiośle metalowo-przetwórczem wielkie usługi oddają piece gazowe do hartowania stali, z dokładnie dającemi się regulować stopniami temperatury, co jest ważnem dzisiaj z uwagi na tak wzrastające zapotrzebowanie stali wysokowartościowej.

Po długich latach rozstroju, spowodowanego przez rozwój wielkiego przemysłu, zaczyna rękodzieło powoli przystosowywać się do nowych warunków pracy, starając się iść z postępem czasu i przyswajając sobie szereg zdobyczy technicznych na swoją korzyść. Jest wszelako godnem uwagi i to jeszcze, że ten prąd modernizacji rzemiosła bynajmniej nie zmienia jego podstawowego charakteru, którym różni się od właściwego przemysłu: Rzemiosło pozostaje nadal typem produkcji indywidualnej w przeciwieństwie do produkcji kapitalistyczno-intenzywnej, cechującej wielki i średni przemysł. **R.**

*) Podług ankiety z roku 1926.

Nowości w ogrzewaniu mieszkań

W stosowaniu w życiu praktycznem różnych udoskonaleń technicznych najmniejsze może zmiany były dotychczas widoczne w sposobie ogrzewania mieszkań. Nasze piece pokojowe od dziesiątek lat nie ulegają zmianom zasadniczym, a centralne ogrzewania z różnych praktycznych przyczyn przeważnie nie nadają się do użytku mieszkań prywatnych. Poniżej podajemy kilka najnowszych rozwiązań technicznych w tym kierunku, które mają na celu podniesienie wydajności cieplnej z równoczesnem uwzględnieniem większej wygody, czystości i bezpieczeństwa w spełnianiu tej niewątpliwie ważnej funkcji każdego gospodarstwa domowego.

PIECE GAZOWE Z CIEPŁEM ZAPASOWEM. Piece te na zewnątrz nie różnią się niczem od obecnych kaflowych, tylko że w miejsce paleniska węglowego posiadają one doprowadzony palnik gazowy. Wewnątrz piece te nie posiadają dla odprowadzania gazów spalania zwyczajnego kanału, lecz są wypełnione specjalną, ogniotrwałą masą, z bardzo długim zygzakowatym przewodem. Masa ta wchłania całe ciepło, pochodzące od gazów spalenia przez nią przepływających i rozgrzewa się przytem do temperatury 700—800 stopni. Po osiągnięciu tej temperatury gasi się zaraz palnik i zamyka równocześnie odpływ do komina, tak, że cały piec jest zupełnie izolowany od powietrza zewnętrznego i całe nagromadzone w sobie ciepło oddaje tylko otoczeniu. Dzięki takiemu urządzeniu nic ciepła nie uchodzi na marne, gdyż po 20 godzinach, po zgaszeniu palnika, panuje wewnątrz tego pieca temperatura jeszcze 90 stopni C., a na powierzchni 50 stopni C. Przy jednorazowem zużyciu 4—5 m. sześc. gazu można takim piecem ogrzać mieszkanie w sposób równie wygodny, czysty, bezpieczny, jak przy centralnem ogrzewaniu.

PIECE OGRZEWANE OLEJEM ROPNYM. — W miejscowościach, nie posiadających gazu świetlnego lub ziemnego, polecane bywają piece, opalane olejem ropnym. Piece te posiadają dysze, któremi wytryskuje olej ropny w postaci doskonale rozpylonej mgły. Drobne cząsteczki tego paliwa zostają w ten sposób dokładnie zmieszane z powietrzem i spalają się bez reszty i popiołu z bardzo wysokim efektem cieplnym. Dla rozpylania oleju konieczną jest tutaj niewielka zresztą siła elektryczna dla poruszania motorku, który wtłacza olej pod ciśnieniem do rozpylacza. Piece o powyższej konstrukcji stosuje się z wielkiem powodzeniem dla celów przemysłowych (piekarnie, suszarnie), ostatnio jednak także dla ogrzewania mieszkań, w którym to celu otrzymały one stosownie mniejsze wymiary, zużywające tylko pół kg. oleju przez godzinę.

OGRZEWANIE GAZEM BUTANOWYM. Od roku rozpowszechnił się we Francji na prawdziwie olbrzymią skalę nowy materjał palny: **gaz butan.** Jest to gaz otrzymywany specjalnie do tego nowego celu z gazu ziemnego lub ropy naftowej W normalnej pokojowej temperaturze jest on gazem, skraplającym się jednak już przy 0 stopni. Dzięki właśnie tej okoliczności, t. j. bardzo łatwego skraplania się i również łatwego przechodzenia w stan gazowy znalazł on tak rychło ogromne zastosowanie. Gaz ten sprzedaje się w stanie ciekłym we flaszkach stalowych o pojemności 10 litrów, które łączy się bezpośrednio rurką z kuchenką gazową lub piecykiem, używanemi pospolicie na gaz świetlny lub ziemny. Palenie odbywa się w ten sposób, że po odkręceniu kurka z flaszki, zawierającej skroplony butan, ten ostatni zaczyna natychmiast uchodzić w postaci gazowej i palnej. Na uwagę zasługuje tutaj nieeksplozywność tego gazu, a następnie jego kolosalna wydajność cieplna. Flaszka z 10 litrami butanu równoważy się bowiem około 40 m. sześc. gazu świetlnego, czyli może wystarczyć na szereg miesięcy. Mimo nowości posługuje się we Francji tem nowem paliwem już paręset tysięcy gospodarstw domowych, zwłaszcza w miejscowościach nie posiadających gazowni, a liczne odpowiednio zorganizowane przedsiębiorstwa trudnią się szybką wymianą zużytych zbiorników na pełne.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Sanatorja powietrzne

W poszukiwaniu nowych dróg i idei w leczeniu gruźlicy zauważyć się daje pewne przesilenie. Do niedawna ostrze walki zwrócone było przeciw samym bakterjom jako bezpośredniej przyczynie choroby. Próbowano za pomocą ciał chemicznych zniszczyć poprostu bakterje gruźlicy w organiźmie — tak, jak je zabijamy w probówce. Wszystkie środki jednak, stosowane w tym celu przez lekarzy, zawiodły bez względu na to, czy to była angiolimfa, kreozot, czy złoto.

Nie porzucając zasadniczej myśli, starano się innemi sposobami wywołać

wzmożoną odporność organizmu

przeciw zakażeniu gruźlicą. — Wystarczy wspomnieć tylko o głośnej szczepionce Calmetta B. C. G., stosowanej u niemowląt, — która mimo kilkoletnich prób nie zjednała sobie jednak ogólnego uznania. Nie da się zaprzeczyć, że jest ona nieszkodliwa, lecz przy ocenie jej skuteczności spotykamy się ze zdaniami odmiennemi u najpoważniejszych badaczy.

W gorączkowej atmosferze badań i poszukiwań rozwinął się tymczasem wspaniale inny kierunek w leczeniu gruźlicy, oparty na odmiennej zasadzie. Wynika on ze słusznego rozumowania, że najlepiej przystosowanym do walki z gruźlicą jest — sam organizm; należy go tylko pozostawić w warunkach, korzystnych dla przeprowadzenia zwycięskiej walki z zakażeniem. Te niezbędne warunki zostały krótko zebrane w tzw.

„systemie edynburskim"

Wysuwa on trzy zasadnicze warunki, które ułatwiają proces samowyleczenia gruźlicy w organiźmie.

Pierwszy i najważniejszy warunek — to powietrze czyste, niezanieczyszczone szkodliwemi gazami, pyłem i bakterjami, powietrze bogate w promienie pozafijołkowe. — Dwa pozostałe warunki dotyczą odżywiania obfitego, spokoju i leżakowania.

Na zasadzie „systemu edynburskiego" powstały liczne sanatorja, które w poszukiwaniu

czystego powietrza,

warunku najtrudniejszego do spełnienia, powstawały na szczytach górskich, w olbrzymich lasach, na wyspach i wybrzeżach morskich, a nawet na okrętach. Wysoki rozwój lotnictwa nasunął jednak nowe perspektywy w tym względzie. Powietrze górnych warstw jest idealnie czyste, nie zawiera zupełnie pyłu ani bakteryj, obfituje w promienie pozafijołkowe. Niskie ciśnienie atmosferyczne na wysokości kilku tysięcy metrów jest również czynnikiem korzystnym w leczeniu gruźlicy, gdyż działa dodatnio na skład krwi i ułatwia wentylację płuc.

Nic więc dziwnego, że zrodziła się myśl użycia balonów, jako „napowietrznych sanatorjów". Inicjatorem tej idei jest znany lekarz polski, dr Z. Danielewski ze Lwowa, który opracował teoretyczne podstawy swej metody leczenia gruźlicy. Zamierza on przytem połączyć lecznicze działanie klimatu górnych warstw powietrza z inhalacjami tlenu ze specjalnych przyrządów. Przyszłe „sanatorjum napowietrzne" należy sobie zatem wyobrazić jako gondolę balonu, przebywającego na wysokości 4 do 5 tysięcy metrów. Balon-sanatorjum odbywałby oczywiście co dziennie kilkodzinne loty w górę ze swoimi chorymi.

Dla swej poważnej i naukowo opracowanej metody zdołał podobno autor pozyskać wybitnych uczonych i badaczy zagranicą, którzy zamierzają go poprzeć w urzeczywistnieniu projektu. Niemniej jednakowoż — jest to plan bardzo kosztowny i stanowi chyba muzykę dalekiej przyszłości.

Djeta bezsolna

Do niewzruszalnych zasad gotowania zaliczyć wypada przyprawianie potraw solą kuchenną. Przeciętna nasza gospodyni nie może sobie nawet wyobrazić gotowania bez soli. Tymczasem są lekarze, którzy sól stawiają narówni z alkoholem, nikotyną, kofeiną itd, uważając, że powinno się ją w wielu wypadkach bezwarunkowo usunąć, a w ogóle użycie jej nieco ograniczyć.

Oddawna przypisywano niedomagania pęcherza u starszych ludzi działaniu soli. Również inne niedomagania wieku starszego, — ale także i dojrzałego, jak np. **wzmożone parcie krwi**, zawdzięczamy w dużej mierze soli. Na koniec i u ludzi młodych zaleca się w niejednych wypadkach pożywienie bez soli, co dotyczy przedewszystkiem **chorych na gruźlicę**. Jak widzimy z powyżej wymienionych cierpień, rozchodzi się tu nie o krótkie okresy djety, lecz o dłuższe terminy, a nawet i lata, podczas których wskazana byłaby djeta bezsolna. Możliwe jest to wobec tego tylko w domu, gdyż nie wielu chorych byłoby w stanie opłacać drogie sanatorja.

W krótkich słowach trudno byłoby dać szczegółowe wskazania. — Wypada jednak wspomnieć, że smak, który uzyskują potrawy dzięki soli, można osiągnąć i bez niej — przez odpowiednie przyprawy: Z jarzyn na pierwszy plan występują tu znane nam: pietruszka, selery, cebula, kminek, czosnek, rzodkiew i rzodkiewka. Następnie cytryny, oliwa, jabłka, a do przyrządzania mięs wina.

Kilka lat temu ukazała się książka kucharska, napisana po niemiecku przez Marjannę Sern, omawiająca obszernie i wyczerpująco gotowanie bez soli. Wartałoby przełożyć ją na język polski dla użytku naszych gospodyń.

Odpowiedzi redakcji

EL- KA: 1) Na 2 do 3 miesięcy trzeba się wstrzymać. 2) Można. 3) Na łamach dziennika trudno się na ten temat rozpisywać. Każdy ginekolog o tem Panią poinformuje.

WDZIĘCZNA 33: 1) Proszę kilka razy dziennie wcierać w dłonie obficie zasypkę z tannoformem. 2) Należy codziennie pędzlować odciski roztworem kwasu salicylowego w kollodjum (za receptą lekarską).

ZMĘCZONA: Czasokres trwania tego cierpienia u dziecka zgóry przewidzieć się nie da. Co do Pani — to bez opukania i osłuchania płuc nie można wogóle niczego doradzać.

X. Y. Z.: 1) Wstrzykiwanie względnie zażywanie arszeniku sprowadziłoby szybko pożądaną zmianę. 2) Jest to następstwem nadmiernej pobudliwości nerwowej w danej partji ciała. Cierpienie to jest dostępne leczeniu.

EMES: Można cierpienie to radykalnie wyleczyć przez wstrzyknięcie do rozszerzonych guzów lekarstwa które powoduje zmniejszenie się żylaków. Można też, co jest jednak zabiegiem już mniej przyjemnym, wyleczyć hemoroidy operacyjnie. Leczenie konserwatywne polega na uregulowaniu trybu życia i usunięciu zaparcia. Djeta mleczno- roślinna, dużo cukrów i tłuszczu. Ponadto letnie nasiadówki.

CZY ANNA... Żadne zdjęcie roentgenologiczne nie wchodzi tu w grę. Stwierdzić można tylko przez zbadanie ginekologiczne. Istnieją przecież doskonałe lekarki- specjalistki chorób kobiecych; nie musi się Pani poddawać badaniu przez mężczyzn.

ZAZDROSNA Z POW. BIELSKIEGO: 1) Wskazane nagrzewanie piersi diatermją, a pozatem zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. 2) I tutaj nagrzewania rąk przy pomocy diatermji dałyby doskonały rezultat. Gdyby to z jakichkolwiek względów miało być niemożliwością, proszę kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a na noc smarować maścią ichtyolowo- kamforową (za receptą).

KARA MUSTAFA: 1) Kąpać nogi naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a następnie energicznie masować. 2) i 3) Wymaga zbadania. Na odległość porada niemożliwa.

ROZGORYCZONA MŁODOŚĆ: 1) Upławy mogą mieć najrozmaitsze przyczyny, a więc niedokrewność, katary pochwy lub szyjki macicznej, samogwałt i wiele innych. Dlatego też bez zbadania trudno cokolwiek pewnego o tem powiedzieć, a tem mniej doradzić. 2) Wskazany codzienny, ranny masaż brzucha. 3) Nie jest to objawem żadnej choroby.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Drobiazgi sportowe

SKOCZNIA NARCIARSKA W KRAKOWIE

Krakowsko- Śląski Okręgowy Związek Narciarski postanowił wybudować w najbliższej okolicy Krakowa skocznię narciarską i oddać ją do użytku już w nadchodzącym sezonie.

Skocznia umożliwi licznej rzeszy narciarzy krakowskich odpowiedni trening, a mieszkańcom Krakowa da możność oglądania tego najpiękniejszego widowiska sportowego jakiem są skoki narciarskie.

2 MECZE Z AUSTRJĄ GRAMY W ROKU PRZYSZŁYM.

Austrjacki związek piłki nożnej nadesłał do PZPN pismo wyrażające ostatecznie zgodę na rozegranie z Polską dwóch meczów międzypaństwowych w roku przyszłym, przyczem barwy austrjackie będą reprezentowane przez zawodowców.

Niezwykle ważne spotkania te odbędą się w dniach 5 maja w Wiedniu i 6 października w Polsce. PZPN nie zdecydował jeszcze gdzie rozegrany będzie mecz rewanżowy. — W rachubę z miast prowincjonalnych wchodzą Kraków i jedno z miast Śląska. Przemożny wpływ na ostateczną decyzję będą miały względy kasowe i te zdaniem PZPN przemawiają za Warszawą.

Wszyscy za Gandhim!



48 Kongres Narodowy w Indjach postanowił wezwać Gandhiego, by stanął na czele partji narodowej. Uchwała ta zapadła jednogłośnie.



PONIEDZIAŁEK, 12. LISTOPADA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: koncert zespołu Tad. Seredyńskiego, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Poznania: koncert ork. dętej 57 p. p. pod dyr. Antoniego Szatkowskiego, 16,15 Muzyka z płyt, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niem. poprowadzi prof. dr. Z. Żygulski, 17 Z Poznania: recit. śpiew. Marji Trampczyńskiej, 17,25 Fragment literacki: „Sport w poezji" — utwory Gałuszki, Wierzyńskiego i Kaczkowskiego, recytuje p. Irena Osuchowska, 17,35 Recital wiolonczelowy Karola Gutmana, przy fort. Salomea Eibenschütz, 17,50 Z Warszawy: „Sztuczne jezioro w Rożnowie na Dunajcu" wygł. inż. Wł. Kollis, 18 Odczyt: „Polscy awanturnicy w przeszłości", wygł. red. Jan Maleszewski, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw., 18,45 Z Warszawy: „Mały Ziuk" opowiadanie dla dzieci starszych wygł. p. T. M. Nittman, 19 Z Warszawy: audycja strzelecka, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Dzień w Chicago" wygł. p. Stanisław Gąsiorowski, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Jan Żyński (fort.). 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa i Dymitr Smirnow (tenor), przy fort. prof. Ludwik Urstein, 21,45 Z Warszawy: „Na Syberji" (z cyklu „Józef Piłsudski w pracy konspiracyjnej") wygł. p. Wł. Pobóg- Malinowski, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka, 22,35—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria", o 23 wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 „Skrzynka pocztowa" — dr. Stępowski, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 „Skrzynka poczt. roln." — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „Co zależy od praworęczności i leworęczności" — prof. Simm, 17 p. Kraków, 17,25 „Ogrodnik śląski" 17,35—18 p. Kraków, 18 „Śląsk a Polska w dobie rozkwitu" — dr. Dzięgiel, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Kronika harcerska, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Wrażenia z I-go Zjazdu Stow. Kobiecych P. O. W. w Warszawie" — dr. J. Gibowska, 18,10 Akcja „Radjo dla powodzian", 18,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18 Recital śpiewaczy, 20,15 Koncert symfoniczny (z Budapesztu), 22,50 Muzyka taneczna.

Paryż (1648) 21 „Zampa" — opera Herolda, 23,30 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 17,10 Muzyka taneczna, 20,45 Program życzeń, 22 Muzyka kameralna.

Kurs instruktorów lekkoatletycznych

Celem wyszkolenia instruktorów i kierowników technicznych dla istniejących i zawiązujących się sekcyj l. a. Krakowa, Okr. Ośrodek WF. organizuje w czasie od 21. XI. — 15. VI. 1935 r. bezpłatny kurs, instruktorów l. a.

Ćwiczenia i wykłady ułożone w specjalny program obejmujący całość zagadnień prowadzone będą przez fachowych instruktorów Ośrodka WF. i odbywać się będą 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych w urządzeniach sportowych Ośrodka WF.

Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Ze względu na charakter kursu wymagania wysokie a mianowicie:

1) Ukończone 20 lat.
2) Zdrowie — zaświadczenie lekarza poradni sport.- lek.
3) Wybitna sprawność ruchowa.
4) Wykształcenie przynajmniej 6 kl. szkoły średniej.
5) Zdolności pedagogiczne.
6) Umowa.

Zgłoszenia kandydatów miejscowych i zamiejscowych na kurs sekcyj l. a. i klubów (w maksym. ilości 2), z stowarzyszeń pw. i wyższych uczelni przyjmuje Okr. Ośrodek WF. do dnia 17. XI 1934 r. w godz. od 8—15.

Po okazaniu świadectwa szkolnego i zaświadczenia poradni oraz spisaniu umowy, w/g. której kandydat zobowiązuje się do bezpłatnego prowadzenia ćwiczeń w klubie i stow. podanem przez KOZLA, lub Okr. Ośrodek WF. kandydat zostaje przyjęty na kurs.

Bruno Adler

 37)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Masaryk wpada na równie ciekawą, jak naturalne wyjaśnienie, — zwłoki w taczkach lub na ręcznym wózku przetransportowano do lasu. By się zaś ciało lepiej na niem, w koszu lub w worku zmieściło, trzeba było nogi zgiąć. A pewien lekarz, Dr. Bulova z Karolinenthalu, który dotychczas na własną rękę zajmował się wyjaśnieniem przypadku, roztrząsa jeszcze jedną możliwość: może jakiś osobnik niósł zwłoki? może ktoś przewiesił je sobie przez plecy, a ręką przetrzymywał nogi? To też tłumaczyłoby owe przegięcie. Masaryk przeprowadza próbę z jakimś człowiekiem na którego plecach umieszcza figurynkę o ruchomych członkach. Eksperyment potwierdza owe przypuszczenia. Podczas transportu zwłok należało szczególnie baczyć na to, by nie pozostawić żadnych śladów. A jednak nie udało się wszystkich zatrzeć. W związku z tem nie bez znaczenia było oświadczenie Klenovecа, według którego w drodze do wąwozu wykrytо całkiem wyraźnie odbicie ludzkich kroków, a w piątek jeszcze przed znalezieniem zwłok stwierdzono na tej ścieżce rzadkie krople krwi. Garderoba, którą głowa zmarłej była owinięta, miała zapewne służyć pewnemu określonemu celowi tz. przeszkodzić wykrwawieniu trupa podczas noszenia. Ów Dr. Bulowa wpadł na trop jeszcze jednego rewelacyjnego odkrycia. Zjechał do Kuttenbergu, gdzie począł się starać o pozwolenie sędziego śledczego na przegląd odzieży zamordowanej. Dr. Baudysz, w dalszym ciągu konsekwentnie występujący przeciw koncepcji mordu rytualnego, w dalszym ciągu wierzący w rozwiązanie szeregu dotychczas niejasnych pytań, przyjął lekarza i jego żonę w obecności dwóch świadków i pokazał im owe corpora delicti, nie wydając ich oczywiście z rąk. Goście skoncentrowali uwagę swą na czemś, co on sam zupełnie przeoczył. Kaftanik, według oskarżenia „z obu ramion przez łokcie zesunięty" był zapięty. Ani jeden guzik nie był odchylony lub bodaj uszkodzony. Jak da się to pogodzić z opisem, zawartem w oskarżeniu według którego mordercy ofierze swej w największem pośpiechu ściągnęli bluzę przez piersi i głowę? I jeszcze jedno: pani Bulova, jako właścicielka szkoły szycia doskonale się orjentująca, zapewnia, że koszulę przecięto nożycami. A zatem musiał sprawca zabrać je ze sobą do lasu...

Te wszystkie szczegóły nasuwają krytycznie patrzącemu obserwatorowi na myśl przypuszczenie, że zamordowanie Agnieszki nie zostało dokonane w lesie lecz w mieszkaniu, i to w porze, gdy Agnieszka była już rozebrana. Przemawia za tem także i ten fakt, że na jej palcah i na powierzchni rąk wykryto tylko ślady krwi, nie zaś na ziemi, jakkolwiek leśny grunt wiosenną porą jest miękki i pod wpływem deszczu bardzo wilgocią przesiąknięty. Wynika z tego, że zwłoki ubrane przyniesionono do lasu i podczas transportu jak powyżej opisano, skrzywiono.

Co się zaś tyczy rodzaju mordu, to na podstawie orzeczenia stwierdzić można z całą stanowczością, że Agnieszki nie poderżnięto lecz zakłuto. Wbito jej w szyję ostry nóż i to ukłucie pociągnęło za sobą przecięcie. Nożem rzeźnickim takiej rany, jaką protokół opisuje wogóle zadać nie można. Tylko dlatego, że oskarżenie, świadkowie, lekarze sądowi ulegli sugestji co do mordu rytualnego, można było faktyczny stan rzeczy przeoczyć i utorować przesądowi drogę do triumfu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uroczysta dekoracja ministra Becka Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

Warszawa, 11. 11. (PAT). Dziś o godz. 17-ej odbyła się na Zamku uroczystość dekoracji przez p. Prezydenta R. P. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta. P. minister Beck przybył na zamek w towarzystwie podsekretarza stanu M. S. Z. p. Szembeka i dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Romera. W czasie dekoracji obecny był p prezes Rady ministrów prof. Leon Kozłowski, dyrektor kancelarji cywilnej p. Świeżawski, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski i in.

Wręczając p. ministrowi Beckowi odznakę Wielkiej Wstęgi Orderu Polonia Restituta p. Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył: „Jest mi szczególnie miło wręczyć Ci, panie Ministrze odznaki Wielkiej Wstęgi Orderu „Polonia Restituta", bo w moich oczach pańska praca bardzo wydatnie przyczyniła się do wzmocnienia potęgi Państwa".

Po wręczeniu odznak orderu, p. Prezydent R. P. serdecznie ucałował p. ministra Becka.

Rezerwiści meldują posłusznie...

Warszawa, 11. 11. PAT. Dziś przybyła do Belwederu delegacja zarządu głównego związku rezerwistów z prezesem p. min. Marjanem Zyndram Kościałkowskim i wpisała się następująco do księgi audjencjonalnej:

„Zarząd Główny Związku Rezerwistów melduje posłusznie, iż zgodnie z uchwałą walnego zjazdu delegatów, powołony do życia komitet odbudowy Żuław, majątek Żułów wykupił. Równocześnie melduje panu marszałkowi, iż postanowił do dnia 11 listopada 1935 r. dzieło nasze doprowadzić do końca przez odbudowę Żułowa do takiej postaci, w jakiej pozostał w Twej Panie Marszałku Pamięci".

Delegacja górników w Belwederze i na Zamku

Warszawa 11. 11. (PAT). Delegacja górników w liczbie 220 osób, reprezentująca około 50 kopalń węgla z trzech Zagłębi: Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego, przybyła dziś o godz. 13-tej na dziedziniec Belwederu, celem złożenia hołdu panu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Po odegraniu pierwszej brygady górnicy wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Jako widomy znak czci i hołdu górnicy wręczyli dla p. Marszałka rzeźbę, wykonaną całkowicie z jednej bryły węgla, przedstawiającą grupę górników, pracujących przy różnych robotach górniczych. Delegacja po wpisaniu się do specjalnej księgi, przedefilowała przed frontem Belwederu.

O godz. 15-ej górnicy w strojach górniczych z zapalonemi lampkami, z własną orkiestrą i sztandarem przybyli na dziedziniec Zamku, celem złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Do zebranych górników wyszedł pan Prezydent w asyście członków domu cywilnego i wojskowego. — Z chwilą ukazania się głowy państwa, orkiestra górników odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent przeszedł przed frontem górników, następnie zaś przedstawiciele górnictwa węglowego — prezes inż. Ciszewski i inż. Szyszek wygłosili przemówienia, podkreślając ciężki charakter pracy górników. Jako wyraz pracy górników i hołdu i czci dla włodarza państwa, mówcy prosili p. Prezydenta R. P. o przyjęcie daru, rzeźby wykutej z węgla, przedstawiającej górnika-naładowacza przy pracy.

Pan Prezydent R. P. podziękował górnikom za odwiedzenie go, zaznaczając, że zna ciężką pracę górników węglowych i zachęcił górników do dalszej pracy dla dobra ojczyzny.

Górnicy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć p. Prezydenta R. P.

Komunikat o naradach Światowego Zw. Ogólnych Sjonistów

O naradach, odbytych w niedzielę między kierownictwem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów a przedstawicielami C. K. Organizacji Sjońskiej b. Kongresówki, ogłoszony został następujący komunikat:

Narada, odbyta w Krakowie dnia 11 bm. między kierownictwem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów a delegatami C. K. Organizacji Sjońskiej w Polsce (Warszawa) w sprawie przystąpienia tej ostatniej do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, wyjaśniła, że tezy programowe Światowego Związku w zasadzie nie stanowią przeszkody do wstąpienia. Natomiast w sprawie uchwalonego przez Konferencję krakowską wymogu dyscypliny odnośnie wyboru Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej przedstawiciele C. K. wysunęli postulat zwołania Konferencji Światowego Związku Ogólnych Sjonistów celem poddania tej sprawy ponownemu rozpatrzeniu. Postulat ten będzie przedmiotem obrad kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

KĄCIK MODY.

LISTOPAD...

Słoneczne dni zachęcają do spaceru. Nie jest jeszcze zimno i najodpowiedniejsza na spacer będzie krótka futrzana kurtka. Taka kurtka, fantazyjnie zapięta, stanowi z wełnianą spódniczką bardzo szykowną całość i cieszy się wielkiem powodzeniem u eleganckich kobiet. Spotykamy również dużo tkanin, imitujących futro, ciepłych, miękkich i bardzo elastycznych. Jesienne okrycia albo mają niskie kołnierze, odsłaniające szyję, albo są zupełnie pozbawione kołnierzy. Trzyćwierciowe okrycia futrzane mają przeważnie krój sportowy i ściągnięte są w talji paskami. Paryżanki chętnie noszą do trzyćwierciowego futra szerokie skórzane paski i duże, drewniane guziki. Pasja futrzana jest w tym roku tak wielka, że nie poprzestaje się na kołnierzach i ewentualnie mankietach z futra. Spotykamy płaszcze wełniane, w których futro zakrywa połowę rękawa, tworzy rodzaj bolera, nieraz przykrywa całą górną część płaszcza nakształt żakietu, czasami przód i tył jest z futra, a boki z wełny.

Moda daje w tym roku tylko luźne pomysły, wykonanie zaś jest sprawą czysto indywidualną. Nie sposób mówić dziś o sylwetce modnej kobiety, sylwetek takich jest tyle prawie, ile kobiet. Tegoroczne toalety wieczorowe będą bardzo strojne i wzorować się będą na kreacjach z epoki Dyrektorjatu, a więc: wąskie, długie spódnice, przecięte po bokach lub z przodu i długi tren z tyłu. Często spotykamy suknie wieczorowe, przepasane szarfami, które są spięte ozdobnemi klamrami. Materjały na wieczór to: satin, velours-chiffony, tafta, mora, lama, tkaniny nabijane cekinami i naszywane pailletes. Dużo tualet wieczorowych przybiera się kwiatami, czy to w formie żabotów, rękawków czy girlandek dookoła szyi.

Niezmiernie fantazyjna moda tegoroczna musiała odbić się na fryzurach. Musimy stwierdzić, że styl „garçonne" należy już do przeszłości. Suknia wymaga dużo fantazyjniejszej fryzury. Elegancka pani rozumie, że uczesanie zarówno jak ubranie musi być dostosowane do okoliczności i że to, co jest dobre na codzień, nie nadaje się na wieczór. Osoba pracująca źle czułaby się w uczesaniu z fantazyjnych loczków. Równy przedział pośrodku głowy, lub z boku, lekka ondulacja, o ile włosy nie falują się z natury — oto projekt uczesania na codzień. Wobec mody na dłuższe włosy, wiele pań przechodzi obecnie przykry okres, kiedy włosy nie są jeszcze tak długie, żeby się dały ułożyć w wałek, nie są jednak tak krótkie, jak być powinny, żeby uczesanie wyglądało porządnie. W ciągu tego okresu przejściowego należy bezwzględnie uciekać się do pomocy fryzjera — zwijać włosy w loki, papiloty i t. p.

Céline.

Co oznacza zwycięstwo Labour Party

Wybory do ciał samorządowych w Anglji dały Labour Party pełne i niezwykłe zwycięstwo. Wszędzie, we wszystkich gminach, małych i wielkich, w samej Anglji, w Szkocji zdobyli kandydaci Partji Pracy przytłaczającą większość, pobili swoich przeciwników na głowę. O rozmiarach powodzenia Partji Pracy świadczą niektóre choćby cyfry: w Londynie np. straciły partje liberalna i konserwatyści 394 miejsca, Labour zyskał 458 miejsc, tak, iż obecny układ sił w zarządzie miejskim Wielkiego Londynu (z wszystkiemi przedmieściami) przedstawia się następująco: partje mieszczańskie — 656 miejsc, Labour Party — 729 miejsc. Na 100 większych miast w całym kraju wynoszą straty partyj mieszczańskich 143 miejsca, zyski Labour — 203 (z wyłączeniem Londynu).

Taka jest więc wymowa cyfr, obrazujących zwycięstwo Partji Pracy w kraju, gdzie rząd znajduje się w rękach większości złożonej z konserwatystów i liberałów. Ale też i zwycięstwu laburzystów w wyborach samorządowych nie należy przypisywać znaczenia większego, niż to, jakie ona ma w samej Anglji, w opinji wyborców. Wyborcy głosowali en masse na kandydatów Partji Pracy, gdyż wiedzieli, że wybory te nie mają znaczenia politycznego, że ludzie, których wybiorą, nie będą decydowali o polityce Wielkiej Brytanji, nie będą rozstrzygali najważniejszego dziś dla wyborcy angielskiego problematu: brać udział w wojnie czy nie? Wybory do ciał samorządowych mają znaczenie gospodarcze, określają stosunek wyborców do gospodarki zarządów gminnych — tyle i nic więcej. Dlatego też wynik wyborów angielskich nie jest artykułem „na eksport", jest rozgrywką ściśle wewnętrzną, nie mającą żadnego wpływu na bieg i zabarwienie polityki Wielkiej Brytanji. Zresztą wybory do Izby Gmin mogą przyjść dopiero za półtora roku — a do tego czasu...

ROZMAITOŚCI

SZWAJCARJA POSIADA DWA HYMNY NARODOWE.

Szwajcarja jest obecnie w poszukiwaniu hymnu narodowego. Utworzone zostało nawet specjalne „Stowarzyszenie dla hymnu narodowego szwajcarskiego", które odbyło ostatnio zebranie w Genewie, celem rozpatrzenia rezultatów ogłoszonego konkursu. Na zebraniu tem wybrano dwa hymny: „Hymn ojczyzny" Otto Barblana oraz „Kantyczkę Szwajcarską" — Zwissinga, które grane mają być przez pewien czas przez orkiestry wojskowe i chóry szkolne. Po tym czasie zdecydowane ma być, który z nich nadaje się bardziej. Tymczasem więc Szwajcarja posiada dwa hymny narodowe.

250-LECIE NAPARSTKA.

Niezbędny każdej kobiecie naparstek powstał stosunkowo niedawno, bo zaledwie 250 lat temu. Wynaleziony został przez pewnego złotnika holenderskiego, Mikołaja van Benschoten, który postanowił ochronić od ukłuć igły palce damy swego serca zapomocą malutkiej złotej beczułki. Było to w r. 1684, a ukochaną van Benschotena była pani Myrfrenna van Reussalaer. Naparstek pani van Reussalaer wywołał zachwyt jej przyjaciółek i w ciągu następnych dwóch tygodni złotnik van Benschoten otrzymał setki zamówień na wykonanie takiego samego naparstka. Zmuszony był on nawet wywiesić na murach miasta afisze, w których ogłosił, że gotów jest zaangażować kilkunastu zdolnych rzemieślników, umiejących cyzelować w złocie. Pomysłowy złotnik szybko dorobił się znacznej fortuny. Wynalazek jego przeszedł wkrótce do Francji, Anglji, a potem do wszystkich krajów. Najpiękniejsze naparstki wyrabiane są obecnie w Chinach, gdzie nadają im kształt małego kwiatu lotosu, wyrytego w kości słoniowej lub w jaspisie.

Doniosła inicjatywa kombatantów polskich dla naprawy stosunków polsko-francuskich

Paryż, 10. 11. PAT. Nawiązana podczas ostatniego zjazdu Fidacu w Londynie wymiana poglądów między kombatantami francuskimi a polskimi w sprawie stosunków wzajemnych obydwóch krajów, została znowu utrwalona w Paryżu. Gen. Górecki na przyjęciu, wydanem dla wybitnych przedstawicieli kombatantów francuskich wręczył dziś prezesowi Fidacu p. Desbones „List otwarty b. kombatantów polskich do b. kombatantów francuskich“, w którym wyłożono zasadnicze linje zagranicznej polityki polskiej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich. List stwierdza w konkluzji, że w chwili obecnej nie istnieje między Polską a Francją żaden poważny konflikt, lecz tylko serja pewnych nieporozumień. Mimo, że Polska nie uważa się za odpowiedzialną za ostatnie rozluźnienie węzłów, łączących oba kraje, kombatanci polscy występują z inicjatywą wymiany poglądów, która wydaje im się niezbędna. Wypowiedziawszy swoje pretensje i żale, kombatanci polscy spodziewają się, że ich francuscy koledzy zechcą im udzielić odpowiedzi i wyjaśnień. Wyświetlenie całej prawdy niewątpliwie rozproszy istniejące nieporozumienia i zapewni normalne funkcjonowanie przyjaźni, która stanowi dla obydwóch krajów gwarancję bezpieczeństwa i pokoju. W dniu rocznicy 11. Listopada kombantanci polscy mogą zapewnić swoich francuskich kolegów, iż zawsze mogą liczyć na Polskę. Im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejszą będzie polityka francuska w Europie.

Po zapoznaniu się z tym dokumentem, który zawiera 32 stron maszynowego pisma, prezes Desbones i dep. Marcel Heraud zapewnili gen. Góreckiego, że ogół kombatantów francuskich podziela poglądy kombatantów polskich i stoi na gruncie utrzymania sojuszu Francji i Polski, opartego na podstawie całkowitej równości. Kombantaci francuscy obiecali w najbliższym czasie udzielić odpowiedzi na list kombatantów polskich.

Co zawierać będzie deklaracja programowa Flandina?

Paryż, 10. 11. PAT. „La Liberte“ twierdzi, iż deklaracja, którą premjer Flandin w imieniu rządu odczyta we wtorek w Izbie, a minister sprawiedliwości Pernot w Senacie, będzie zawierać podziękowanie dla prezydenta Doumergue'a za zasługi, oddane krajowi w tak trudnym momencie, potwierdzenie zasady rozejmu partyjnego i zapewnienie, iż rząd uczyni wszystko w celu zwalczenia kryzysu gospodarczego i bezrobocia. W zakresie polityki zagranicznej nowy rząd oświadczy, iż będzie kontynuował politykę ministra Barthou. Punktem delikatnym deklaracji będzie sprawa reformy państwa. Rząd, zdaniem „Liberte“ nie może pominąć tej sprawy, gdyż byłoby to przyznaniem się do bezsilności, ale nie może jej również zrealizować tak, jak tego chciał Doumergue, gdyż opór parlamentu byłby zbyt wielki. Dlatego rząd Flandina przeprowadzi reformę państwa prawdopodobnie w sposób połowiczny.

Lakoniczna odpowiedź na podchwytliwą interpelację

Londyn, 10. 11. ŻAT. Poseł Wodgewood na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego powtórnie interpelował ministra kolonji, czy zamierza się płacić honorarja lub djety członkom projektowanej rady legislatywnej w Palestynie. Gdy minister kolonji odpowiedział, że w tej sprawie nie może udzielić żadnych wyjaśnień, poseł Wedgewood znowu zapytał: Czy oznacza to, że p. minister nie rozpatrzył jeszcze tej sprawy, czy też, że nie zdołał znaleźć Żydów, którzyby byli gotowi przyjąć mandaty bez pensji Minister odpowiedział: Należy rozumieć dokładnie tak, jak powiedziałem.

Sprawa sądowa o propagandę żydożerczą w Kanadzie

Montreal. 10. 11. ŻAT. Poraz pierwszy w dziejach imperjum brytyjskiego wytoczono sprawę o propagandę żydożerczą w prasie. Dochodzenie wszczęto przeciwko Wiliamowi Witakerowi za uprawianie agitacji żydożerczej w prasie. Skargę wniósł kongres kanadyjsko-żydowski na podstawie nowej ustawy z kwietnia br. Rozprawa odbędzie się w grudniu.

Eden przyjął Ribbentropa

Londyn. 10. 11. PAT. Przedstawiciel Hitlera von Ribbentrop przyjęty był dziś przez ministra Edena w Foreign Office. Agencja Reutera donosi, że dotychczas brak jakichkolwiek oficjalnych wiadomości o celach wizyty Ribbentropa przypisywano mu jednak chęć wysunięcia nowych propozycyj, co do przyznania Niemcom prawa równości zbrojeń. Podstawą tego planu ma być podobno, że Niemcy podejmą dyskusję w sprawie paktu bezpieczeństwa wzamian za anulowanie klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Nieudała próba pogodzenia sterylizacji z katolicyzmem

Berlin. 10. 11. PAT. Przed kilku miesiącami dwaj profesorowie teologji uniwersytetu w Brusbergu w Prusiech Wschodnich ogłosili orzeczenie, w którem usiłowali pogodzić sterylizację z zasadami katolicyzmu. Opinja profesorów, jak donosi „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“, została przez stolicę świętą odrzucona, a obu profesorów złożono z urzędów.

Warszawa. 10. 11. Sin. Prezesem Funduszu Pracy na miejsce p. Klarnera został mianowany poseł Mikołaj Dolanowski.

Amb. Bullit w Szanghaju

Pekin, 10. 11. PAT. Ambasador amerykański w Moskwie Bullit przybył wczoraj do Szanghaju. Według oficjalnych wiadomości planowane jest spotkanie Bullita z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem. Po kilkudniowym pobycie w Pekinie ambasador Bullit wyjedzie do St. Zjednoczonych. Chińskie koła polityczne przypisują podróży Bullita duże znaczenie.

Poufne rokowania angielsko-japońskie

Moskwa, 10. 11. PAT. Lordyński korespondent „Prawdy“ donosi o odbywających się w Londynie między ministrem spraw zagranicznych Simonem a ambasadorem japońskim Matsudairą poufnych rokowaniach w sprawie podziału strefy wpływów w Chinach i na Pacyfiku. Rokowania mają również dotyczyć zagadnień gospodarczych, mianowicie podziału rynku i ewentualnej pożyczki anigelskiej dla Japonji.

Katastrofy w Japonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Tokio, 10, 11. (R) W kopalni węgla pod Hokkajdo nastąpił wybuch, skutkiem którego śmierć poniosło 37 górników. 800 robotników zostało zasypanych, lecz dzięki natychmiastowej pomocy uratowano ich.

* * *

Seul, 10. 11. PAT. Podczas burzy szalejącej u wybrzeży Kanyo, zginęło 700 rybaków koreańskich.

Błyskawiczne demonstracje komunistyczne w Zagłębiu Saary

Saarbruecken, 10. 11. PAT. Komuniści urządzają ostatnio w różnych miejscowościach Zagłębia Saary t. zw. błyskawiczne demonstracje. Grupy, złożone ze 100 do 150 osób zbierają się niespodziewanie w określonych miejscach i po odśpiewaniu „Międzynarodówki“ lub wygłoszeniu przemówienia rozpraszają się zazwyczaj przed interwencją policji.

— ZAPOWIEDZIANA NA DZIŚ AKADEMJA Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, która miała się odbyć w kinoteatrze „Atlantic“ została odwołana i odbędzie się w późniejszym terminie.

Spadek kursu papierów wartościowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 11. (Sin) Trwający od kilku tygodni wzrost kursu papierów wartościowych został w sobotę częściowo zahamowany. Pożyczkę Stabilizacyjną notowano na giełdzie warszawskiej w sobotę 70.50—72. W ślad za Pożyczką Stabilizacyjną uległy zniżce inne papiery państwowe, miejskie i ziemskie. W kołach bankowych zniżka kursu papierów wartościowych przypisywana jest załamaniu się spekulacyjnej gry zwyżkowej, która prowadzona jest od dłuższego czasu. Koła giełdowe liczą się z możliwością dalszego spadku kursów w najbliższym czasie, podkreślając jednocześnie, że spadek ten uważają za zjawisko przejściowe.

Inwalidzi pozbawieni warsztatów pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 11. (Sin) Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. na posiedzeniu, odbytem ostatnio w Poznaniu, stwierdził trudne położenie inwalidów i wdów, którzy naskutek przeprowadzonej reorganizacji sprzedaży artykułów monopolowych po zbawieni zostali stałych warsztatów pracy. Zarząd postanowił rozpocząć akcję u czynników miarodajnych, celem zapewnienia inwalidom egzystencji.

Mussolini o „wieku faszystowskim“

Rzym, 10. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się tu uroczyste posiedzenie zgromadzenia delegatów 22 korporacyj, które ma zastąpić parlament w nowym ustroju korporacyjnym. Posiedzenie zagaił przemówieniem Mussolini, stwierdzając, że o ile wiek poprzedni głosił hasło równości politycznej obywateli, to obecny wiek faszystowski, jak go określił Duce, podtrzymując dawną zasadę, głosi hasło równego obowiązku pracy dla wszystkich. Po przemówieniu Mussoliniego posiedzenie zamknięto. W skład izby wchodzi 823 delegatów, w tem 5 kobiet.

Wywłaszczenie chłopów na Kubie

Havana, 10. 11. PAT. Do okręgu Quantanamo przybyły bez wiedzy ministerstwa spraw wewnętrznych oddziały wojskowe w celu zmuszenia włościan do opuszczenia swych gruntów, zwanych realengos, nadanych w swoim czasie ich przodkom. Na mocy wyroków sądowych włościanie ci mają być pozbawieni ziemi na rzecz pewnych towarzystw zagranicznych. W dniu dzisiejszym 200 żołnierzy zaatakować ma 500 uzbrojonych chłopów, broniących swej ziemi. Powszechny związek syndykatów w Santiago de Cuba ogłosił na znak sympatji strajk powszechny.

* * *

Hawana. 10. 11. PAT. W prowincji Santiago rozpoczęły się podobno nowe zamieszki rewolucyjne. Zbrojne grupy zajęły jakoby szereg punktów strategicznych. Miarodajne koła polityczne sądzą, że najlepszym sposobem stłumienia rewolucji byłoby zaofiarowanie synekur jej przywódcom. Jednakże rząd zdecydowany jest podobno wystąpić przeciwko uczestnikom zamieszek z całą surowością.

Zatwierdzenie rekordu Agello

Paryż, 10. 11. PAT. Międzynarodowa federacja lotnicza zatwierdziła światowy rekord szybkości, uzyskany przez lotnika włoskiego Agello 23 października rb. Jak wiadomo, Agello, osiągnął przeciętną szybkość 709.209 klm na godzinę.

Robotnicy portowi z Salonik angażowani dla Hajfy

Saloniki Ż.A.T. Do Salonik przybył prezes Histadrut Haowdim w Hajfie p. Abba Huszi, który zamierza zwerbować na miejscu 100—150 żydowskich robotników portowych, którzy znajdą zatrudnienie w portach Hajfy i Jaffy. Dotychczas w portach tych urządziło się już 300 rodzin żydowskich robotników portowych z Salonik.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 31

Zachód słońca 15 m. 45

LISTOPAD 12 PONIEDZIAŁEK

5 Kislew 5695

Po walnem zebraniu Żyd. Tow. Teatralnego w Krakowie

Dnia 4 b. m. odbyło się Walne Zebranie Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie. Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem sprawozdawczem przewodniczący Towarzystwa, radca **Freund**, poczem sprawozdanie kasowe złożył wiceprezes **Halpern**, sprawozdanie zaś sekretarjatu, sekretarz Towarzystwa, p. **Henig**. Imieniem komisji rewizyjnej postawił p. **Günzig** wniosek, by ustępującemu wydziałowi udzielić absolutorjum. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Po sprawozdaniach wygłosił referat redaktor dr. **M. Kanfer**, który omówił rozpaczliwe położenie teatru żydowskiego w Polsce i narysował w ogólnych zarysach plan dalszej pracy Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie. Mówca zakończył swój referat odczytaniem kilku rezolucyj, m. in. przyjęto rezolucję zwracającą się tak do rady miejskiej w Krakowie, jak do żydowskich radców miejskich o wyznaczenie subwencji żydowskiemu teatrowi w Krakowie, pozostającej w odpowiednim stosunku do cyfry ludności żydowskiej w Krakowie i jej znaczenia gospodarczo-politycznego. Przyjęto też i inne rezolucje referenta w sprawie akcji na rzecz budowy stałego teatru żydowskiego w Krakowie i uchwalono przekazać nowemu zarządowi inicjatywę zwołania konferencji wszystkich towarzystw teatralnych Małopolski zachodniej.

W dyskusji zabrali głos p. dr. Henryk Leser, który domagał się systematycznego planu pracy, p. Blum, który spowodu przeciągnięcia się zgromadzenia nie mógł wygłosić w całości swego przemówienia i dlatego postawił wniosek, by polecić nowemu zarządowi urządzenie dyskusji na temat zadań teatru żydowskiego w Krakowie, oraz p. inż. Buchner, który omówił konieczność umiejętnej i systematycznej propagandy.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: radca Freund — przewodniczący, dr. Rudolf Beres i red. dr. Kanfer — wiceprzewodniczący, Ignacy Halpern — kasjer, Ch. Henig i dr. Henryk Leser — sekretarze, M. Rozmarin i dr. Leser — techniczni kierownicy.

Nowy zarząd zorganizował ze swego łona następujące sekcje: **sekcja artystyczna**, w skład której weszli pp. dr. M. Kanfer (przewodniczący), pani Kohnowa Gusta, M. Gebirtig, M. Blum, prof. Sperber i red. Fleischmann.

Sekcja budowy: pp. dr. Henryk Silberstein (przewodniczący), dyrektor Górowski, radca Aleksandrowicz, dr. Beres, Sternfeld, Rozmarin.

Sekcja propagandy: pp. inż. Buchner (przewodniczący), dr. Kanfer, Wellner, dr. Beres, red. Fleischmann. **Sekcja finansowa:** pp. dr. Schleicher (przewodniczący), Gassner, Günzig, B. Bernstein i M. Tillemann. Do komisji kontrolnej wybrano pp. Gassnera, Günzig, dra Schleichera. Do sądu polubownego weszli pp. Blum, Gebirtig i dyr. Górowski.

Rozporządzenie o przestrzeganiu porządku na kolejach

W dniach najbliższych ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra komunikacji o przestrzeganiu porządku na kolejach. Rozporządzenie zawiera m. in. następujące przepisy:

Przechodzenie, przejeżdżanie, przepędzanie zwierząt przez tory kolejowe jest dozwolone jedynie przez przejścia i przejazdy do tego przeznaczone, w czasie gdy nie są one zamknięte i gdy pociąg się nie zbliża. Wstęp na tory i torowiska kolejowe w innych miejscach oraz chodzenie po torach dozwolone jest jedynie pracownikom kolejowym oraz osobom w rozporządzeniu ściśle określonym.

Rozporządzenie zabrania używania ognia i palenia tytoniu w magazynach, składach i rampach kolejowych oraz w ich pobliżu. — Osoby, których stan lub zachowanie się nie odpowiada przepisom regulaminu kolejowego, mogą być usunięte z poczekalni lub innych pomieszczeń stacyjnych. Wprowadzanie do poczekalń i restauracyj stacyjnych psów (z wyjątkiem małych piesków pokojowych), rowerów oraz palenie tytoniu w poczekalniach, może być wzbronione.

Po sygnale odjazdu podróżnym nie wolno wsiadać do pociągu. Nie wolno też wsiadać i wysiadać z pociągu, będącego w biegu, Mężczyznom powyżej lat 10 nie wolno zajmować miejsc w przedziałach dla kobiet, nawet za ich zezwoleniem. W przedziałach dla kobiet i dla niepalących nie wolno palić nawet za zezwoleniem współpodróżnych. Z wagonów nie wolno wyrzucać takich przedmiotów, które mogłyby wyrządzić komuś szkodę na zdrowiu lub stratę materjalną. Na obszarze kolejowym nie wolno bez upoważnienia dokonywać zdjęć fotograficznych i filmowych z wyjątkiem zdjęć osób, znajdujących się na peronie lub w pociągu stojącym przy peronie.

Nadzór nad przestrzeganiem porządku na kolejach sprawują organy kolejowe. Organ ochrony kolei obowiązany jest nosić specjalną oznakę. Organy ochrony kolei mają prawo legitymowania osób, które przekroczyły przepisy o porządku na kolejach, oraz prawo zatrzymywania winnego i sprowadzania go przymusowo do najbliższego organu policji państwowej.

Niezastosowanie się do przepisów kolejowych, ulega karze na zasadzie art. 42 prawa o wykroczeniach. Organom ochrony kolei będzie przysługiwać prawo nakładania grzywien w drodze doraźnych nakazów karnych

Rozporządzenie wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Wiadomości z kraju

MASOWE LICYTACJE DOMÓW.

Wskutek zadłużenia w Towarzystwie Kredytowem Miejskiem i nie opłacenia kolejnych rat pożyczek, ogłoszone zostały masowe licytacje domów w Warszawie i na prowincji. Towarzystwo Kredytowe Warszawskie wyznaczyło nową serję licytacyj domów na styczeń 1935 r. W drodze przymusowej sprzedanych będzie 154 nieruchomości.

Na grudzień b. r. wyznaczono liczne licytacje domów we Lwowie i Wilnie za długi, sięgające sumy 10 miljonów złotych.

PROCES O „ZABAWKĘ" ZAKOŃCZONY.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczył się od dłuższego czasu proces o autorstwo filmu „Zabawka", o czem już swego czasu pisaliśmy. Adw. Hofmokl-Ostrowski skarżył wytwórnię filmową o plagjat, jest bowiem autorem sztuki scenicznej o identycznym tytule i podobnej treści.

Wczoraj w sprawie powyższej zapadł wyrok mocą którego Sąd skazał reżysera Waksa-Waszyńskiego na 200 zł. grzywny, właściciela kina, gdzie film był wyświetlany, Krantza na 500 zł. grzywny i przedsiębiorcę filmowego Gulanickiego na 1.000 zł. grzywny z zamianą na 4 miesiące więzienia. Kierowniczkę literacką wytwórni, Marję Jehannę-Wielopolską sąd uniewinnił.

ADWOKACI SKAZANI ZA OBRAZĘ WŁADZY.

W sferach sądowych stolicy duże zainteresowanie wzbudził proces adwokatów: b. sędziego Sądu Najwyższego, Władysława Szyszkowskiego i Władysława Nadratowskiego, oskarżonych o obrazę Dyrekcji lasów państwowych w piśmie, skierowanem do Sądu. Incydent wydarzył się w związku z przewlekłym procesem cywilnym o zwrot puszczy świsłockiej spadkobiercom gen. Tyszkiewicza. Proces ten przeciw Dyrekcji lasów prowadzili i wygrali adwokaci Szyszkowski i Nadratowski. Następnie wytoczyli Dyrekcji lasów drugą sprawę o odszkodowanie za zwłokę w wykonaniu wyroku.

Właśnie podczas tego drugiego procesu obaj adwokaci złożyli skargę przeciw Dyrekcji, w której pisali, że urzędnicy, przewlekając wykonanie wyroku, obrazili prawo i siódme przykazanie Boskie. Generalna Prokuratorja dopatrzyła się w tym zwrocie obrazy urzędników i wystąpiła na drogę sądową. Oskarżeni załączyli na swoją obronę zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. katechizm dla dzieci z komentarzem, w którym jest powiedziane, że niesłuszne procesowanie wykracza przeciw siódmemu przykazaniu.

Sąd doszedł do przekonania, że czynienie podobnych aluzyj w stosunku do urzędników państwowych stanowi ich obrazę i skazał adwokatów Szyszkowskiego i Nadratowskiego po 500 zł. grzywny.

SEKWESTRATOR PRZEGRAŁ PIENIĄDZE SKARBOWE NA WYŚCIGACH.

W 9-tym urzędzie skarbowym w Warszawie wykryto poważne nadużycia. Jeden z sekwestratorów S. Mieszkowicz, od dłuższego czasu przywłaszczał pieniądze, inkasowane jako zaległe podatki od płatników. Mieszkowicz pokrywał niedobory bieżącemi wpłatami i w ten sposób zdołał przez dłuższy czas uśpić czujność zwierzchników.

Nieuczciwy sekwestrator prowadził hulaszczy tryb życia, co wreszcie zwróciło uwagę jego przełożonych. Mieszkowicz, chcąc prawdopodobnie ratować się, próbował szczęścia na wyścigach, grał jednak bez powodzenia. Kontrola ujawniła, że Mieszkowicz przywłaszczył sobie 25.000 zł. Prokurator nakazał osadzić sekwestratora w areszcie.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-57.
Dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 19, tel. 112-83.
Dr. Sokołowski Adam, Starowiślna 62, tel. 142-04.
Dr. Statter Józef, Karmelicka 46, tel. 117-66.

Rynek 13, tel. 131-72. ul. Retoryka 1, tel. 130-72, ul. Lubicz 7, tel. 121-82, ul. Sławkowska 6, tel. 121-35, ul. Karmelicka 9, tel. 123-83. plac Zgody 18, telefon 165-54.

NIEBEZPIECZNY PRZESTĘPCA ARESZTOWANY W KRAKOWIE

(rg) Policja krakowska aresztowała wczoraj groźnego przestępcę, który dopuścił się ostatnio szeregu kradzieży i włamań na terenie Krakowa. **Jest to 29-letni Marcin Nowak.** Ma on na sumieniu kradzież torebki z kwotą 267 zł. na szkodę Elżbiety Dulęba, przy ul. Szewskiej 16, kradzież biżuterji wartości 1.000 zł. na szkodę Gusty Dajsler przy ul. Bożego Ciała 15, i włamanie do mieszkania Szarloty Auerbach przy ul. Okocimskiej l. 3, skąd skradł garderobę wartości 1.000 zł. Niezależnie od tego napadł on onegdaj wieczorem na Rozalję Mrowiec, zam. przy ul. Piekarskiej l. 14 i poranił ją dotkliwie nożem.

— **IV. PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich Wizo (Mikołajska 6, I. piętro), jutro we wtorek o godz. 5·30 popoł. Referuje pani Dr. Teigmanowa na interesujący temat „Spacer po starym Krakowie". — Goście mile widziani.

— **WIZO.** Dziś w poniedziałek o godz. 5-tej popołudniu posiedzenie wydziału.

— **CEIREI MIZRACHI.** Dziś godz. 8 wiecz. zebranie uczestników kursu flisarsko-posadzkarskiego.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

SPOTKANIE.

— Kochany, stary przyjacielu, jak się cieszę, że cię spotykam.

— Nie ciesz się, drogi, pomimo najszczerszych chęci, nie mogę ci wciąż jeszcze zwrócić 100 złotych.

Buddyzm rusza na podbój białej rasy

Korespondenci pism azjatyckich w Europie mają obecnie więcej pracy, niż ich koledzy europejscy w Azji. O wiele więcej też wysyła się teraz depesz prasowych z Europy do Chin i Japonji. Przyczyną tego s donioslę wydarzenia w Europie. Te właśnie wypadki europejskie odwróciły narazie naszą uwagę od Dalekiego Wschodu i skutkiem tego przeoczyliśmy przełomowy zwrot w dziejach buddyzmu, który dokonał się ostatnio w Tokjo.

Była nim druga pan-pacyfistyczna konferencja stowarzyszeń młodych buddystów, w której wzięło udział 600 przedstawicieli 14 krajów. Otwarcie kongresu odbyło się w wielkiej sali w parku Hibiya, wobec olbrzymich tłumów buddystów. Poza powitalnemi przemówieniami, program został wypełnio ny staremi pieśniami, wykonanemi przez chór „Młodych Buddystów", tańcem „Bon Odori" i klasycznym dramatem „No". Komitet organizacyjny ułożył starannie program kongresu. Okres sześciu dni został częściowo wypełniony obradami, a pozatem zwiedzaniem ważniejszych placówek kulturalnych i wycieczkami do sławnych miejsc buddyjskich. Uroczyste zakończenie kongresu odbyło się w Kjoto. Na bankiecie pożegnalnym, wydanym przez ministerstwo spraw zagranicznych, minister Hirota życzył uczestnikom kongresu, by po powrocie do swych krajów pracowali nad rozszerzeniem idei pokoju.

Kongres był ważnem wydarzeniem w dziejach buddyzmu. Wzięło w nim udział, jak wyżej podaliśmy, 14 krajów. Jest to liczba pokaźna, jeśli zważyć, że w 1930 r. na pierwszej konferencji w Honolulu zasiadali delegaci tylko dwóch krajów, którzy postanowili wyznanie księcia Gautamy (Buddy) — głosić po całym świecie. Takie bowiem jest hasło młodych buddystów, propagujących swe zasady w czasopiśmie „Młody Wschód" Chcą oni zapoznać cały świat z buddyzmem, tzw. „mahyana", który od 1400 lat zachował się w czystej formie w Japonji, a za ośrodek, skąd ma promieniować ta propaganda, wybrano właśnie „Krainę Wschodzącego Słońca". Towarzystwo, którego prezesem jest prof. Shibata w Tokio, postanowiło specjalnie wykształcić młodych uczonych którzy następnie ruszą na podbój religijny dla buddyzmu Europy i Ameryki. Młodzi buddyści wkraczają więc w nową erę „misjonarską". Nie wystarcza im już szeroko rzucone hasło „Azja dla Azjatów". W marzeniach swych widzą Europę, zanoszącą modły do Buddy.

Japonja bardzo chętnie ujęła tę inicjatywę w swe ręce. Łączą się z tem przecież cele polityczne, narazie wiodące do supremacji tylko w Azji. A to jest główną wytyczną w ostatnich zamierzeniach imperjalistów japońskich. Pierwsze kroki w tym kierunku były już postanowione w ubiegłym roku na wiosnę w Tokjo na konferencji „Wielkiej Azjatyckiej Ligi" ,przyszłej „Ligi Narodów Azjatyckich". Również w Dajrebue w lutym br. obrady „Panazjatyckiej Ligi" toczyły się wyraźnie pod dyktandem Japonji, a mówcy starali się zainteresować ideą Ligi przedewszystkiem książąt mongolskich. Z myślą o rozciągnięciu wpływów na dalsze terytorja Azji, zorganizowano w maju br. w Kobe konferencję delegatów turkotatarskich, — na którą przybyli przedstawiciele Turków, Tatarów, Baszkirów Uzbeków, Kirgizów i innych ludów centralnej Azji. Hasła rzucone podczas obrad na konferencji w Kobe wywołały drzemiące nadzieje tych narodów, a w Moskwie wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Z przebiegu i uchwał tych trzech kongresów wynika jasno, że Japonja zdąża powoli do panowania nad Azją trzema drogami: poiltyczną, gospodarczą i kulturalną. Obecnie po konferencji „pan-pacyfistycznej młodych buddystów" nie ulega wątpliwości, że do tego samego celu użyje się religji. — Pierwsze jaskółki tej taktyki widzimy już w Mandżurji. W nowem państwie Mandżuko, lamaizm, a więc buddyzm w skażonej formie ma być religją dworską cesarza Kan De, jak ongiś podczas panowania w Pekinie władców mandżurskich. Jest to najłatwiejszy sposób przeciągnięcia na swą stronę kaplanów-lamów, którzy wywierali zawsze — znaczny wpływ na tok polityki w Mongolji.

Charakterystycznem jest, że wśród inicjatorów „misjonarskiej ery" buddystów, — znajdują się też Europejczycy. Niemiec dr. Brunon Petzold zajmuje nawet wybitne stanowisko w hierarchji buddyjskiej sekty Ten daj, a Anglik B. L. Broughton, jako wiceprezes angielskiego towarzystwa Mahayana — jest uważany za wybitnego organizatora. Oni z pewnością będą szkolić kadry młodych buddystów, których terenem ma być Europa i Ameryka. **Art.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych przedstawienie dla młodzieży krakowskich szkół średnich (sprzedane). Popołudniu o godz. 4-ej po cenach najniższych „Lilla Weneda" J. Słowackiego, dla młodziały szkół pozakrakowskich. Bilety sprzedaje kasa teatru. Jutro komedja P. Bertona „Piękna Marsyljanka".

— DZIŚ „RIGOLETTO" Z A. SARI — A. DOBOSZEM i E. MOSSAKOWSKIM. W operze tej wystąpią gościnnie świetni śpiewacy: Ada Sari, Adam Dobosz i Eugenjusz Mossakowski, w otoczeniu artystów naszej opery pp.: Wiśniewskiej, Kruszewskiego, Mazanka, Mazurka, Woźniaka i in.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEOG. Dziś głośna sztuka Ławrenjewa „41", w której wystąpią Jonas Turkow i Diana Blumenfeld.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Bodo, Smosarska)

APOLLO: „Maskarada".

ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz" (Vlasta Burian) i „Miłość w Szanghaju" (Fay Wray).

BAGATELA: „Gniazdo zakochanych" oraz rewja pt.: „Hopla! Hopla!

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj".

PROMIEŃ: „Shańbiona" i „Nie będziesz kurtyzaną".

SŁONKO: „Maharadża Rampuru" (Borys Karloff).

SZTUKA: „Zbrodnia w Trynidadd".

ŚWIT: „Zemsta dra Fou- Manuchu" (Warner Oland, Neil Hamilton).

UCIECHA: „Marzenia miłosne".

WANDA: „Viva Villa" (Wallace Beery).

SPORT

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Warta — Cracovia 2:1.
Warszawa. Legja — Podgórze 2:2.
Lwów. Pogoń — Wisła 1:0.
Łódź. Warszawianka — Ł. K. S. 1:0.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	22	36	90:29
2) Cracovia	21	27	43:32
3) Wisła	21	26	52:33
4) Pogoń	21	24	38:36
5) Garbarnia	20	23	46:32
6) Warta	21	22	49:42
7) Legja	21	22	33:30
8) Ł. K. S.	20	19	29:39
9) Polonja	21	18	30:42
10) Warszawianka	21	17	26:49
11) Podgórze	21	15	36:50
12) Strzelec	22	3	15:73

WARTA — CRACOVIA 2:1 (1:0)

(ak.) Po ostatniej klęsce z Wisłą (5:0), spodziewano się, iż białoczerwoni skonsolidują swój zespół i postarają się zrehabilitować w oczach swych zwolenników. Tymczasem wczorajsza gra (o ile wogóle taką kopaninę nazwać można grą) udowodniła okropny spadek formy Cracovii, która odmłodziwszy zupełnie skład drużyny, przeżywa obecnie okres ciężkiego kryzysu.

Do marnej gry Cracovii dostroili się również i goście, toteż mecz ten stał na poziomie conajwyżej C klasy i kompromitował Ligę piłkarską.

O przebiegu gry doprawdy trudno coś pisać. Zawodnicy prześcigali się wzajemnie w demonstrowaniu swych nieumiejętności. Jeszcze od czasu do czasu Warta miała kilka dobrych pociągnięć Goście prowadzenie zdobywają w 13 minucie z samobójczej bramki Żiżki. Po pauzie w 23 minucie Kisieliński wyrównuje główką. Następuje teraz krótki okres przewagi Cracovii i zanosi się na jej zwycięstwo. Tymczasem jeden z bardzo licznych błędów Żiżki i Pająka przyniósł Warcie decydującą bramkę po przeboju Szwarca.

U zwycięzców dobrzy byli Fontowicz i Kryśkiewicz. U gospodarzy zadowolili jedynie Kisieliński i Doniec. Pomoc Żiżka — Stiasny — Schmager była beznadziejna. Szeliga w ataku jest utalentowanym graczem, lecz jest za słaby fizycznie i brak mu rutyny. Bramkarze Szumiec, a później Radwański nie ponoszą winy przepuszczenia bramek. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

ZAWODY O PUHAR K. O. Z. P. N.

Makkabi — Wisła Ib. 0:0.
Wawel — Cracovia Ib. 3:2.
Korona — Zwierzyniecki 3:0 w. o. wobec niestawienia się Zwierzynieckiego.

Dziś w Bielsku:

STOW. TARBUT urządza dziś w poniedziałek o godz. 21-ej w kasynie sjonistycznem odczyt p. Kaltera n. t. **„Nasze zadanie w dobie obecnej"**, na który to odczyt zaprasza wszystkich hebraistów.

W KINACH: Apollo: Frasquita (Jarmila Novotna, Hans Moser, film austr. w jęz. niem.). — Miejskie Bielsko: Kot i skrzypce (Ramon Novarro, Jeanette Macdonald). — Miejskie Biała: F P 1 nie od powiada **(film produkcji niemieckiej).**

— WYSTAWA ZRZESZENIA ŻYD. MALARZY cieszy się dużem powodzeniem, czego dowodem są zapowiedziane liczne wycieczki zbiorowe. Wysoki poziom i rozmaitość eksponatów zdobyły uznanie miłośników sztuki.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . miesięcz, Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.